

REDAKCJA BIAŁYSTOK Pierackiego 10

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁOSTOKI

Zarządzenia wojskowe w Gdańsku naruszają statut Wolnego Miasta

W. Brytania bacznie śledzi rozwój sytuacji

LONDYN, 6.7 - PAT - Sprawa Gdańska poruszona była wczoraj po poł. w Izbie Gmin w interpelacjach.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Obecnie fundusz powiększony zostaje bardzo znacznie powiększony. W 10-tych finansowych twierdzą, że może o 100 a może nawet o 150 milionów funtów szterlingów i że w tej sumie byłaby znaczna pozycja na kredyty, których celowość podkrywana byłaby względami politycznymi i strategicznymi.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

KONFERENCJE FRANCUSKIEGO AMBASADORA W LONDYNIE

LONDYN, 6.7 - PAT - Ambasador francuski w Londynie Corbin, który konferował w środę dwukrotnie w Foreign Office, odbył w czwartek rano nową rozmowę ze stałym

podsekretarzem stanu sir A. Cadoganem. Rozmowy te posostawały mają w związku z odpowiedzią, jaka udzielona będzie wkrótce Sowietom.

Odwołanie manewrów angielskich

LONDYN, 6.7 - ATE - Urzędowo komunikują, że wyznaczona na okres od 26 i 27 lipca wielkie manewry wszystkich gatunków broni armii angielskiej w roku bież. nie odbędą się.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Narada na Zamku

Wczoraj w godzinach popołudniowych P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności Marszałka E. Śmigłego-Rydyca prezesa Rady Mi-

POROZUMIENIE SERBSKO-CHORWACKIE W OBLICZU

NIEBEZPIECZENSTW ZEWNĘTRZNYCH

Dr Maczek zrezygnował z plebiscytu w Bośni i Hercegowinie

BIALOGROD, 6.7 - PAT - Jak twierdzą tutejsze kółka, zarządcą dobrej poinformowania, podczas ostatnich rozmów bawarskiego w miejscowości Bied premiera Cvetkovića z szefem opozycji chorwackiej dr Maczkiem dojdzie do ostatecznego ustalenia formy porozumienia pomiędzy rządami Serbów i Chorwatów.

Współtęży porozumienia, dr Maczek zrezygnował z plebiscytu w Bośni i Hercegowinie, natomiast utworzona ma być nowa jednostka administracyjna pod nazwą Donowiny chorwackiej, obejmująca dotychczasowe banowiny: sawak i primorską, do których ma być dołączonych kilkanaście osiedli w sąsiedztwie banowin, gdzie liczebność Chorwatów przekracza 50 proc. ogółu mieszkańców.

Krwawe starcia pomiędzy bojówkami z Rzeszy a ludnością gdańską

GDAŃSK, 6.7 - ATE - W ostatnim dniu uroczystości tzw. „Kreitag” w miejscowości Tiegelhof w pow. Wielkie Żuławy, doszło do bardzo poważnych starć pomiędzy członkami bojówek narodowo-socjalistycznych z Gdańska oraz z Rzeszy.

gdzie znajdują się obecnie składy amunicji. Powodem aresztowania ma być rzekomo wyjawienie przez aresztowanych niektórych szczegółów przeprowadzonych tam robót.

W pobliżu miejscowości Piesendorf, położonej niedaleko zatoki gdańskiej, buduje się obecnie obóz dla 1.200 chłopców z Berlina, niemieckich do związku narodowo-socjalistycznej młodzieży niemieckiej.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Zagadnienie gwarancji dla państw bałtyckich utrudnia porozumienie z Sowietami

Brytyjsko-francuskie propozycje spotykają się z sowieckimi kontrpropozycjami

LONDYN, 6.7 - PAT - Agencja Reutersa donosi z Moskwy, iż odpowiedź premiera Molotowa na ostateczne propozycje brytyjsko-francuskie zawierała propozycje wynagradzające dalsze dyskusje.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

PRZYMIERZE MIĘDZY ANGLIĄ, FRANCJĄ A ZBRRT

LONDYN, 6.7 - ATE - Korrespondent polityczny „Evening News”

basadorem w Moskwie w celu przeprowadzenia dalszych rokowań. donosi, że jeżeli wyjdzie nad umowę ostateczną ostatecznego traktatu powstanie Agencja, Francja i ZBRRT mają wyjechać prosił w formie traktatu przywrócić tych 5 miesięcy.

Min. Halifax wyjedzie do Moskwy

LONDYN, 6.7 - PAT - Jak donosi „Daily Express”, jest rzeczą możliwą, że w odpowiedzi na sugestię rządu sowieckiego, minister Halifax uda się niebawem do Moskwy, aby przystąpić do rokowań w sprawie

Min. Halifax wyjedzie do Moskwy. donosi, że jeżeli wyjdzie nad umowę ostateczną ostatecznego traktatu powstanie Agencja, Francja i ZBRRT mają wyjechać prosił w formie traktatu przywrócić tych 5 miesięcy.

Kredyty W. Brytanii na zbrojenie sojuszników

LONDYN, 6.7 - PAT - Dzienniki londyńskie zwracają uwagę na doniesienie uchwały, powziętych wczoraj przez gabinet brytyjski w sprawie odcygnięcia rozszerzenia specjalnego funduszu kredytów eksportowych rządu brytyjskiego.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Dwukrotne posiedzenie brytyjskiego gabinetu

LONDYN, 6.7 - PAT - Gabinet brytyjski obradował wczoraj 2-krotnie przed południem i po lunchu, zwołując ogółem 4 i pół godziny.

W tych warunkach gabinet brytyjski narodził się dzisiaj nad pewnymi koniecznościami zarówno o charakterze wojskowym, jak i finansowym, wypływającym ze sobowzrostu brytyjskich w Europie.

Niemcy usiłowali nie dopuścić do wyjazdu harcerzy gdańskich do Polski

(T) W środę w godzinach popołudniowych przybyła do Częstochowy z Gdańska pod przewodnictwem instruktora Zminkowskiego grupa harcerzy w liczbę 165 chłopców udających się na wyszkolenie harcerskie do miejscowości Złoty Potok pod Częstochową.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Kontrybucja na żydowską część Jerozolimy

JEROZOLIMA, 6.7 - PAT - Władze należały kontrybucję w wysokości 10 tysięcy funtów szterlingów na północno-wschodnią część miasta.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Japońskie oskarżenie pod adresem W. Brytanii

Narada u cesarza w sprawie rokowań

TOKIO, 6.7 - PAT - „Nisai Szimbun” w korespondencji z Tokio formułuje konkretnie powody, dla których władze japońskie w Tokio nie zezwalają władzom brytyjskim na wyjazd do Japonii.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

Wobec czterech miesięcy podwyższony został o 75 mln. funtów, przy czym w sumie tej 10 mln. funtów zastrzeżonych zostało na takie kredyty, których celowość podkrywana jest w pierwszym rzędzie względami politycznymi.

# Imponująca manifestacja przyjaźni francusko-polskiej

Pod takim tytułem dojdą do rąk paryskich obywateli sprawozdania z uroczystości, którą — jak donosił — w depeszach paryskich — w wielkiej sali Sorbony, Tow. Przyjaciół Polski świętowało przed kilkoma dniami swoje dwudziestolecie. Działalność tego towarzystwa jest w Polsce znana, wraz z popularną u nas i kochaną „Rozą Bąli”, p. Rosą Bąli, która jest twórczynią organizacji, pokrywającej siecią swoją całą Francję.

Nigdy, w najtrudniejszych momentach, działalność Stowarzyszenia i wiara w głęboką przyjaźń i wspólnotę interesów dwóch krajów nie osłabła; obecnie zaś uroczystości dwudziestolecia stała się wielkim wybuchem serdeczności i entuzjazmu.

Zaświadczył ją p. de Monzie, minister robót publicznych, który otworzył zebranie w obecności Prezydenta Republiki. Na wstępie p. de Monzie zaznaczył, że jak wielu Francuzów jego pokolenia, wychował się w kuliście Polski, jej działalności i jej sukcesach. „Ale — dodał natychmiast — nie chciałbym, aby przypuszczono, że ja mieszczę swoje obecne uczucia w tym retrospektywnym entuzjasmie. W r. 1845 i w r. 1865 Francuzi, mówiąc o męczącym narodzie, mieli w zwyczaju mówić o nim na esejnyj niel: „Biedna Polska! Nieszczęśliwa Polska!” Traktowali ją jak jak Geo. Sand traktowała Chopina: z miłością, w którą wchodziło więcej współczucia niż podziwu.

„Polska Pilsudskiego nie potrzebuje współczucia. Odrodzenie jej sprawiło się przez siłę; z kamieniem swego grobowca odbudowała szaniec nowego życia... Od dziesięciu miesięcy

głos jej, wyraźny, męski i dźwięczny, wznosił się ponad niezgodny chór narodów. Rozpoznaliśmy ten głos; ten odwieczny ton, ten akcent woli, który, od pism księdza Hugona Kolęty, aż po zwieszanie wypowiedzi Pilsudskiego, wyraża heroiczną odrębność polskiej wymowy. Znowu poznaliśmy tych, o których nie zapomnieliśmy, że o których nieśmiało myśleliśmy, że oni o nas zapomnieli...  
I dlatego my, przyjaciele Polski, świętujemy dziś wieczór przypływ jakiejś ufniej odnowy, radośnej przyjaźni... Opodal dostojnego miejsca, w którym zebrał się, młodzież francuska oklaskiwała w egdyt Mcklewica na jego katedrze w Collège de France; nasz kraj zachował swoją młodość; wciąż oklaskuje Polskę i to słowo, które odzyskało całą swoją chwalebą „honor”.

General Weygand mówił, że „Jeżeli Polska przed dwudziestu laty zmariłaby się, to dla tego, że była zdolna bronić orężem swojej niepodległości, czego dowiodła w kilka miesięcy później pod Warszawą, gdzie zwycięstwo jej ocaliło cywilizację... Armia ta, stopiona z różnych członów, stworzyła w chwili niebezpieczeństwa felaogę, którą odważa i talent wojskowy powiodły do zwycięstwa. Francja zna wartość dzielniejszej armii polskiej, odbudowanej pod takimi okolicznościami, doskonałej latami pracy, na ziemi, której każde piędź mówi o dawnej chwale. Francja wie, jaka siłą przynosi Polska sprawę prawa i cywilizacji”.

General Górecki, oddawszy hołd

p. Louis Marin, p. szesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Polski, oraz jego generalnej sekretarce, mówił, że „przyjaźń francusko - polska, zapisana w Historii i w losach dwóch krajów, wsparta na naszych niezwykłych siłach, jest dziś straszną klątwą honoru i włości, ku której zwracają się spojrzenia całego świata. Niezależnie od burzy przeszłości nad Polską i nad Francją; nie zamykał ich nigdy, ale przeciwnie krzepił ich siły. Położone na przeciętych krańcach Europy, wystawione na burzę Historii, nasze dwa kraje przynosiły zawsze swój los, z przekonaniem, że prawdziwa wielkość nie spełnia się sama, ale że trzeba ją zdobywać za cenę ofiar, że włości nie da się zachować bez jej obrony, że, jak to pięknie powiedział pułkownik Beck, honor jest w istnieniu udział i narodów jedynym dobrem wyższym ponad życie...”

Ambasador Polski, p. Lukaszewicz, podziękował Prezydentowi Republiki Francuskiej za uświetnienie uroczystości swoją osobą, po czym, podziękowawszy również w serdecznych słowach p. de Monzie, generalowi Weygand i szesowi Louis Marin, zwrócił się w końcu do pani Rosy Bąli z tymi słowami: „Czyż mogę znaleźć potrzebne słowo i ton, aby uczcić zasługi pani Rosy Bąli, niestrudzonej sekretarki, duszy Przyjaciół Polski? Można rzec, że życie jej stała się z „ym stowarzyszeniem. Może pani być dumna, widząc dziś owoc swojej zarliwej i wyrwałej pracy. Pani imię jest dobrą oznaką w Polsce. Jest z tych które symbolizują przyjaźń francusko-polską”.

Byuletyn (Wzrostu Stolecznego, Związku Legionistów Polskich z dn. 6 lipca r. b. zamieszcza następujący artykuł:

Zorganizowany obós legionowy jest społecnością żołnierską, bez względu na to, jaki posterunek pracy każdy z nas w tej chwili zajmuję.

Żołnierzem uczyniła nas nasza legionowa przeszłość, twarde szkolenie Komendanta, z której wywodzimy się wszyscy.

O sprawach wielkich przywykliśmy mówić językiem prostym, nie znany przedzielnym słowem a czynem, nauczyliśmy się z naszej, wciąż aktywnej wobec życia postawy, wyłączać dyktowane nekazem chwili konsekwencje.

Zbliża się — zda się — nieuchronnie nowa zewierzaka dalejowa. Przeciwnieństwa interesów, skłóconych z sobą nocarstw, są — zda się — zbyt zaodniczne, by jakąś kompromisowa formuła mogła zaspokoić w sposób irwający niebezpieczeństwo wojny. Sytuacja gmatwa i utrudnia fakt, że jest racja wątpliwa, czy dyktatorzy, rozpętały głód zdobywczy, uwikłani w teorię podbojów i rewizjoncy, zdolni by zawrócić z dotychczasowej drogi na tor pokojowej współpracy z resztą świata, bez największych niebezpieczeństw dla siebie i stworzonych przez siebie systemów.

W grze są najżywniejsze interesy Polski. W ewentualnej próbie sił stawia naszą dźdnie nie tylko obrona pełnej niezawisłości i nienuzależności granic Rzeczypospolitej. Musimy ugruntuować swoją pozycję nad Bałtykiem, rozbudować ją i zabezpieczyć na przyszłość przed możliwymi w przyszłości niebezpieczeństwami. Musimy naprawić błędy i niedociągnięcia wersalskiego traktatu.

Jestem gotowi. Nierozważnie związani z armią i jej Wodzem Narodowym ciekawym roszkodów. Wykonamy je zwycięsko, z całym redonym entuzjazmem, że oto po raz drugi w życiu jest nam dane a bronić w rękę wernie służby ojczyźnie.

Ala nie o to w tej chwili idzie. Zwrócić rację należało uwagę na te obowiązki, które już dziś na nas ciąży w przetrzymującym się okresie „wojny nerwów” i próby wyścierania przeciwnika, bez sięgnięcia bezpośredniego do argumentu siły. Nie chodzi o nas — życie organizacyjne. Chodzi o pracę, jakie dać realizować musimy, jako obywatele-żołnierze na każdym posterunku służby państwowej, społecznej czy politycznej, promieniuje nasłagiem swych wpływów i oddziaływań na resztę społeczeństwa, stając współ a innymi do pracy, przodując innym w pracy przygotowawczej do wojny.

1) Wapan ale jest postawa społeczeństwa wobec wielkich zadań, poddyktowanych sytuacji międzynarodowej. Zwary, gotowy do wszystkich ofiar, do walki i twardej i nieustępliwej, karnie aserogowany do końca najwyższych w państwie czynników, społony i ufny naród nasz nie potrzebuje ostrogi hatadilwej propagandy ponoszącej się za naszą zachodnią granicę. Niemniej przeciwko koniecznej jest czujność, by tę postawę patriotyczną społeczeństwa

nie obecnym pomocię utrzymać. Upuwazochać, uodpornić. Nie ulęgać wąpliwości, że usiłują u nas dalać dywersyjnie obecne agenty. Za ewentualne zwolnienie letnia życia gospodarczego może stać się dla jednostek słabszych i mniej podatliwych wyrobliwym momentem, osłabiającym ich hart woli i gotowość do wytrwania. Nasze zarządzanie mobilizacyjne, gdy chodzi o wiek, nie moją ujemnych gospodarcho czy społecznie następstw, bo wcielono tu w aseręgi w pierwszym rzędzie nadmiar bezrobotnych rak i głodnych żołdaków. Ale po miastach rodzinie niejednego rezerwisty znalazła się z pewnością w trudnym położeniu. Totż wszyscy musimy nieustannie wstrzykiwać w duszę ludzką hasło hartu i wytrwania i wypowiadając nieubłaganą walkę na drobniejszych choćby przejawach defetyzmu i obójności na sprwę walki o wiek! Polski. Społeczna opieka, moralna i materialna nad rodzinami rezerwistów, winna stać się jednym z przejawów konstruktywnej pracy propagandowej.

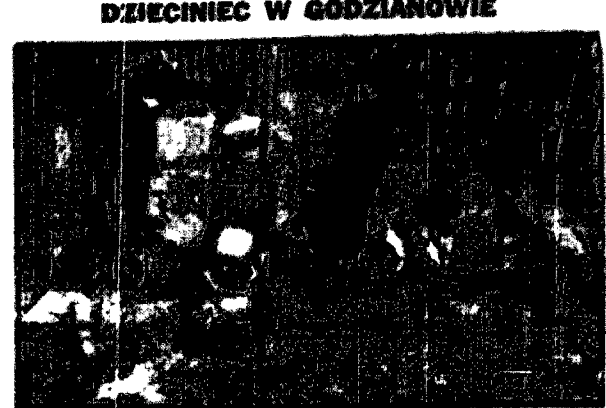
2) Musimy wielokrotnie nasz udział w pracach organizacji przysposobienia wojskowego wszystkich typów, ofiarowując młodym pokoleniu naszą wiedzę wojskową i nasze doświadczenie organizacyjne. Każde godzinie, spędzone na strzelnicy, każdy wykład o służbie łączności czy obokudze cekaśmu, świadczy w sposób resny nasze pogotowie bojowe i wspiera armię czynną w jej wysiłkach przechwiania narodu na wielomilionowy karny zespół żołnierski. Nie ujętym organizacjami P. W. musimy mu dowiedzieć dość wcześniej kumierską prawdę o wojnie, w całej jej wielkości i majestatycznej grozie. Myślenie musimy adycjonalnie i wysokość na dalekościach i setkach kursów specjalnych, obejmujących wszystkie dziedziny służby pomocniczej i świadczą osobliwych, by każdy, dostojnie każdy, pomal obcało swoich na czas próby dajewaj obowiązków i stawał do pracy odpowiedzialnie już do niej przygotowany.

3) Nie może ani na chwilę osłabnąć poważeczna ofierność społeczeństwa na cele walki i wyrażać się musi dalszymi ciągłymi jak najwęższymi ofiarami na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, zakupem sprzętu dla armii i t. d. Równocześnie cała nasza życie organizacyjne, a także — w sferze państwowej — całe życie publiczne, społeczne i prywatne musi być poddane surowym rygorom jak naidalej idących oszczędności. Musi a powierzyć naszemu życiu szlifując wszystko, co jest szkodliwym lukasem, czasę reprezentacji, czy przyzwyczajeniom a niedownych szlachetnych zasad. Mamy wolę do wykonania taki bezlik prac i inwestycji, związanych z celami zwiazkami naszego pogotowia bojowego, że price to i in walczyć, na których seprzodkowne stać musi cały wysiłek społeczeństwa. Wymienienia życia gospodarstwa.

4) Współdziałać musimy czynnie i na każdym kroku w czasie niedowności narodu i ostecznego przekroczenia wczesnych sporów, różnic i nieufności. Zadręć jednemu

czy grupie nie przyznomy specjalnych preni za jej stanowisko obywatelskie i dyktowane interesem państwa, lecz wszystkim jednostkom i grupom ułatwimy wykrzesanie z narodu maksimum ofierności i hartu.

Przedurmy w pracy przygotowawczej narodu do zwycięskiej wojny! Aleksander Ruszkowski.



Ognisko Matki i Dziecka w Godzianowie (pow. skierski) prowadziła. Pod fachową opieką i instrukcją, przebywają tu dzieci w wieku od 3 do 7 lat od 9 rano do 4 po południu. Szczególnie w okresie robót w polu dzieci nie jest daleko od domu. W Godzianowie jednak na 62 dzieci we wsi, do dziecięcego zaplanowano 15, a stale uczęszcza około 7. Łódzka Izba Rolnicza utrzymuje Instruktorów kosztami 100 zł mies. Przy takiej frekwencji Izba może cofnąć etat.

# NAKAZ CHWILI

Byuletyn (Wzrostu Stolecznego, Związku Legionistów Polskich z dn. 6 lipca r. b. zamieszcza następujący artykuł:

Zorganizowany obós legionowy jest społecnością żołnierską, bez względu na to, jaki posterunek pracy każdy z nas w tej chwili zajmuję.

Żołnierzem uczyniła nas nasza legionowa przeszłość, twarde szkolenie Komendanta, z której wywodzimy się wszyscy.

O sprawach wielkich przywykliśmy mówić językiem prostym, nie znany przedzielnym słowem a czynem, nauczyliśmy się z naszej, wciąż aktywnej wobec życia postawy, wyłączać dyktowane nekazem chwili konsekwencje.

Zbliża się — zda się — nieuchronnie nowa zewierzaka dalejowa. Przeciwnieństwa interesów, skłóconych z sobą nocarstw, są — zda się — zbyt zaodniczne, by jakąś kompromisowa formuła mogła zaspokoić w sposób irwający niebezpieczeństwo wojny. Sytuacja gmatwa i utrudnia fakt, że jest racja wątpliwa, czy dyktatorzy, rozpętały głód zdobywczy, uwikłani w teorię podbojów i rewizjoncy, zdolni by zawrócić z dotychczasowej drogi na tor pokojowej współpracy z resztą świata, bez największych niebezpieczeństw dla siebie i stworzonych przez siebie systemów.

W grze są najżywniejsze interesy Polski. W ewentualnej próbie sił stawia naszą dźdnie nie tylko obrona pełnej niezawisłości i nienuzależności granic Rzeczypospolitej. Musimy ugruntuować swoją pozycję nad Bałtykiem, rozbudować ją i zabezpieczyć na przyszłość przed możliwymi w przyszłości niebezpieczeństwami. Musimy naprawić błędy i niedociągnięcia wersalskiego traktatu.

Jestem gotowi. Nierozważnie związani z armią i jej Wodzem Narodowym ciekawym roszkodów. Wykonamy je zwycięsko, z całym redonym entuzjazmem, że oto po raz drugi w życiu jest nam dane a bronić w rękę wernie służby ojczyźnie.

Ala nie o to w tej chwili idzie. Zwrócić rację należało uwagę na te obowiązki, które już dziś na nas ciąży w przetrzymującym się okresie „wojny nerwów” i próby wyścierania przeciwnika, bez sięgnięcia bezpośredniego do argumentu siły. Nie chodzi o nas — życie organizacyjne. Chodzi o pracę, jakie dać realizować musimy, jako obywatele-żołnierze na każdym posterunku służby państwowej, społecznej czy politycznej, promieniuje nasłagiem swych wpływów i oddziaływań na resztę społeczeństwa, stając współ a innymi do pracy, przodując innym w pracy przygotowawczej do wojny.

1) Wapan ale jest postawa społeczeństwa wobec wielkich zadań, poddyktowanych sytuacji międzynarodowej. Zwary, gotowy do wszystkich ofiar, do walki i twardej i nieustępliwej, karnie aserogowany do końca najwyższych w państwie czynników, społony i ufny naród nasz nie potrzebuje ostrogi hatadilwej propagandy ponoszącej się za naszą zachodnią granicę. Niemniej przeciwko koniecznej jest czujność, by tę postawę patriotyczną społeczeństwa

nie obecnym pomocię utrzymać. Upuwazochać, uodpornić. Nie ulęgać wąpliwości, że usiłują u nas dalać dywersyjnie obecne agenty. Za ewentualne zwolnienie letnia życia gospodarczego może stać się dla jednostek słabszych i mniej podatliwych wyrobliwym momentem, osłabiającym ich hart woli i gotowość do wytrwania. Nasze zarządzanie mobilizacyjne, gdy chodzi o wiek, nie moją ujemnych gospodarcho czy społecznie następstw, bo wcielono tu w aseręgi w pierwszym rzędzie nadmiar bezrobotnych rak i głodnych żołdaków. Ale po miastach rodzinie niejednego rezerwisty znalazła się z pewnością w trudnym położeniu. Totż wszyscy musimy nieustannie wstrzykiwać w duszę ludzką hasło hartu i wytrwania i wypowiadając nieubłaganą walkę na drobniejszych choćby przejawach defetyzmu i obójności na sprwę walki o wiek! Polski. Społeczna opieka, moralna i materialna nad rodzinami rezerwistów, winna stać się jednym z przejawów konstruktywnej pracy propagandowej.

2) Musimy wielokrotnie nasz udział w pracach organizacji przysposobienia wojskowego wszystkich typów, ofiarowując młodym pokoleniu naszą wiedzę wojskową i nasze doświadczenie organizacyjne. Każde godzinie, spędzone na strzelnicy, każdy wykład o służbie łączności czy obokudze cekaśmu, świadczy w sposób resny nasze pogotowie bojowe i wspiera armię czynną w jej wysiłkach przechwiania narodu na wielomilionowy karny zespół żołnierski. Nie ujętym organizacjami P. W. musimy mu dowiedzieć dość wcześniej kumierską prawdę o wojnie, w całej jej wielkości i majestatycznej grozie. Myślenie musimy adycjonalnie i wysokość na dalekościach i setkach kursów specjalnych, obejmujących wszystkie dziedziny służby pomocniczej i świadczą osobliwych, by każdy, dostojnie każdy, pomal obcało swoich na czas próby dajewaj obowiązków i stawał do pracy odpowiedzialnie już do niej przygotowany.

3) Nie może ani na chwilę osłabnąć poważeczna ofierność społeczeństwa na cele walki i wyrażać się musi dalszymi ciągłymi jak najwęższymi ofiarami na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, zakupem sprzętu dla armii i t. d. Równocześnie cała nasza życie organizacyjne, a także — w sferze państwowej — całe życie publiczne, społeczne i prywatne musi być poddane surowym rygorom jak naidalej idących oszczędności. Musi a powierzyć naszemu życiu szlifując wszystko, co jest szkodliwym lukasem, czasę reprezentacji, czy przyzwyczajeniom a niedownych szlachetnych zasad. Mamy wolę do wykonania taki bezlik prac i inwestycji, związanych z celami zwiazkami naszego pogotowia bojowego, że price to i in walczyć, na których seprzodkowne stać musi cały wysiłek społeczeństwa. Wymienienia życia gospodarstwa.

4) Współdziałać musimy czynnie i na każdym kroku w czasie niedowności narodu i ostecznego przekroczenia wczesnych sporów, różnic i nieufności. Zadręć jednemu

# Berlin rządzi Słowacją

**BUKARESZT, 6.7 — ATE —** Organ prof. Jorgi „Neabul Romanesc” zamieszcza korespondencję z Pragi, w której omawia tragiczną sytuację, w jakiej znalazło się państwo słowackie pod rządami Rzeszy.

Dziennik stwierdza, że władza rządu ks. Tiso jest fikcją, bowiem w Istocie decyzje zapadają nie w Bratisławie, ale w Berlinie.

# Dr Frank usprawiedliwia zabór Czech

**BERLIN, 6.7 — PAT —** Min. dr Frank, szes akademii prawa niemieckiego, wygłosił przemówienie na temat światopoglądu narodowo-socjalistycznego i prawa międzynarodowego. Przemówienie to jest niezwykle charakterystyczne dla tendencji, jakie panują w kierowniczych kręgach Niemiec, jest ono bowiem dalszym dowodem, że tworzy się w Niemczech teorie, uzasadniające politykę faktów dokonanych.

Niemcy mają niespokojne sumienie. W naszym zdaniem, być podmiotem prawa międzynarodowego, które ma nie tylko naród, obszar i siłę, lecz które również udowodnić potrafi czynami swego narodu swoje historyczne powołanie. Jako podmiot (subiekt), prawa międzynarodowego.

Celem wywodów ministra jest niewątpliwie usłowanie uprawdopodobnienia sytuacji, jaka wytworzyła się dla Rzeszy po okupacji Czech i Moraw.

# MANIFESTACJE CZESKIE W ROCZNICĘ ŚMIERCI HUSSA

**PRAGA, 6.7. — PAT —** Ludność czeska obchodziła wczoraj rocznicę śmierci Jana Husa. Ponięważ władze niemieckie zabroniły manifestacji z pochodami i iluminacją — mieszkańcy Pragi od samego rana tłumnie przybywali przed pomnik

Husa i grób Niemcanego żołnierza, składając tam wieńce. Śpiewano również hymny narodowe.

Przez całe popołudnie niemieckie orkiestra wojskowa grała na placu św. Wacława, lecz Czech nie zatrzymywali się na tym placu.

# Niemcy rozpisują się o mniejszości niemieckiej we Francji

**PARYŻ, 6.7 — PAT —** Dziennik „Ordre”, komentując przemówienie wygłoszone przez kilku dniami przez min. Hessa i statystykę, ogłoszoną przez Instytut Niemców za granicą, podkreśla z naciskiem, że Francja w tym zestawieniu figuruje z niezwykłą dużą liczbą półtora miliona Niemców.

Dziennik pisze, że jest rzeczą arzuścić samo przez się, iż Rzesza Niemiecka nie ma zamiaru przyznać do Rzeszy Niemców osiadłych w Stanach Zjedn., Brazylii, Hiszpanii

czy Szwajcarii, lecz jeżeli chodzi o mniejszości niemieckie, wyliczone w tej statystyce, kate liczyć się z rewnościami o charakterze nie platonicznym, a wykonującym dość jasno na rozmiar niebezpieczeństwa niemieckiego w Europie.

Statystyka ostatnio ogłoszona — pisze „Ordre” — wskazuje, co należy myśleć w szeregach niemieckich, rozważając się przez Hiszpanię i Lotaryngię, czyra ta bowiem nie jest bardzo uspokajająca.

# Tarcia w tonie mniejszości niemieckiej w Jugosławii

**BIALOGRÓD, 6.7. —PAT—** Władze niemieckie potwierdzają się. Obecnie toczy się walka o przyciągnięcie młodzieży na swoją stronę, prowadzona z jednej strony przez kier katolicki, a drugiej strony przez nacjonal - socjalistyczny „Kulturbund”.

Te organizacje chcą podporządkować sobie młodzież, stworzyć w ub. roku „Landstudentbund”, obejmujący wszystkie organizacje

młodzieży niemieckiej studiującej na wyższych uczelniach Jugosławii. Teraz jednak w związku z walką, którą narodowym socjalistom wypowiedział kier katolicki, nasenna organizacja młodzieży ustępuje przeciwnika wpływom klery i swoich je na dzień 6 bm. do Nowego Sadu kongres wszystkich niemieckich studentów. Jak słychać, na kongresie dojdzie do otwartego rozstrzału wśród młodzieży niemieckiej.

# Wysiedlenie Bułgarii w Berlinie

**BERLIN, 6.7 — PAT —** W godzinach popołudniowych przybył do Berlina z oficjalną wizją premier i minister spraw węg. Bułgarii Kieszowianow. Oneta powitani w imieniu kancelera min. von Ribbentrop w obecności podsekretarza stanu, generalnego wódca szbrojnych gen. Keitela, ambasadora włoskiego Altolico, posła jugosłowiańskiego Andryca, przedstawicieli partii Aradykolonni bułgarskiej w Berlinie.

Po powitaniu premier bułgarski

odjechał do samku Bellevue, gdzie zamieszka podczas swojej trzydniowej oficjalnej wizyty. O godz. 14 Kieszowianow w towarzyszywie posła bułgarskiego w Berlinie stoczył pierwszą wizytę min. Ribbentropowi w Auswartiges Amt.

W godzinach wieczornych premier przyjął sesję szes kancelarę na (rodzinnej) audyencji, po czym kanceler Keszay wydał bankiet na cześć gości bułgarskiego.

# Wznowienie walk lotniczych na granicy mongolskiej - mandzurskiej

**TOKIO, 6.7 — PAT —** Śródka japońska donosi o ponownym wznowieniu walk lotniczych na granicy mongolsko - mandzurskiej nad rzeką Khaba. W walkach tych brał udział dziesięć japońskich samolotów i jeden samolot bombowy i artyleria przeciw-

lotnicza japońska strącił między innymi 12 aparatów sowieckich, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

Komunikat wydany przez dowództwo japońskie w Khabingui twierdzi, że ogólnie w ciągu ostatnich 3 tygodni straconych zostało 26 samolotów sowieckich - mongolskich.

# Pan Prezydent R. P. przyjął członków komendy głównej Z. M. P.

**Dn. 28 czerwca** Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki przyjął w Zamku w Warszawie na przedmowa godzinnej audyencji, komendanta głównego Związku Młodej Polski rajr dypl. Edmunda Galinara. W czasie audyencji Pan Prezydent był interesowany się pracami Związku Młodej Polski i zapisał jego przedstawicieli do swego listy receydujencyj w Siale.

Wyjścia ta dwoma do skutku dn 1 lipca w godzinach popołudniowych Pan Prezydent przyjął komendanta głównego ZMP mjr Edmunda Galinara, zastępcę kom. gl. Henryka Puszwoskiego i Janusza Makowskiego szefa sztabu Adama Janowskiego i komendanta okręgu wileńskiego po Benedykta Kiedka.

Przedstawiciele Związku Młodej Polski mieli również zameldowania Pana Prezydenta w o pracach Związku, przedstawienia Mu swego poglądu na ich istotę i cele, oświetlenia niektórych ich fragmentów, oraz przedstawienia niektórych ma oświatowych wychowawczych i wydawniczych.

Pan Prezydent był łaskaw w rozmowie, jaka się wywijała, wypowiedzieć wiele swoich uwag i poglądów na tematy związane z pracą

wśród młodego pokolenia. Pan Prezydent mówił m. in. o elementach tworzących kulturę duchową i materialną Narodu, wskazując szczególnie na potrzebę uczucia, wiary i religijnego i patriotycznego w kształtowaniu się kultury i duchowej warstwy narodu. Mówił też w związku z tym o olbrzymiej wartości ducha i kultury narodowej polskiej.

Pan Prezydent położył silny nacisk na zagadnienia wal i na rolę elementu chił pukięgo oraz jego adwaj ambicję do wybijania się i wychowania na czło życia narodowego. Ten wyśitek młode wal, który musi być poparty przez odpowiedzialne podważenie postępnu życia chiłpukięgo, winien dać Narodowi i jego kulturze nową, świeżę wartość.

Tworząc ambicja chiłpukięgo musi być harmonizowana z chłopięka życia narodowego i podporządkowana dobru ogółu, podobnie jak wszystkie, co dotyczy życia i działalności człowieka, związków i warstw społecznych.

Pan Prezydent wskazał również na rolę nauki, która musi być wiązana a postępnu życia narodowego i przemianami zachodzącymi w Państwie, by oddziaływała twórczo na kształtowanie się tego życia i wychowanie młodego pokolenia.

# List marszałka Senatu B. Medzińskiego do „Robotnika”

Sekretariat biura Senatu Rzeczypospolitej komunikuje: Marszałek Senatu Bogusław Medziński przesłał w dniu wczorajszym do redakcji „Robotnika” pismo treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze! W imię sumienia „Robotnika” a data 6 lipca r. b. w artykule przez Pana podpiętych wzięli się swym następujący: „P. po-ol Bogusław Medziński, do niedawna hołoga redakcyjny p. starożytności, usiadł z tylnym szpawem (to było w drugim dniu) dziesięciu ogółu p. L. „Wyzwolenie” głoszą w ogóle przeciwko celum budowlowi wojnowemu, przedstawione przez p. gen. Sikorskiego jako ministra spraw wojnowych”.

Twierdzenie powyższe nie jest zgodne z prawdą.

Nieomnię prawdę jest, że wygłoszone przez mnie usiadłemu stanowisku moją misją parlamentarną wobec bractwa wojska, przedstawione przez p. gen. Sikorskiego w sprawie doświadczeń, jak następuje: „Wojna lotnicza. W Indonezji 2. P. S. L. Wyzwolenie i Jedność Łódzka we oświadczeniu:

Stanowisko stronictwa naszego wobec ministra spraw wojnowych, motywowane z tej strony i niemiędotę doświadczeń, obowiem wyjątkowa p. ministra nie nie zadowolił, nie narusza w naszym tradycyjnym stosunku naszego do wojska i spraw obrony państwa. Uwaga! Szczegółowe w chwili obecnej są racje wzięli woli jednolity stosunek całego narodu do ewentualnego ogrobenia granic Rzeczypospolitej, wroczym niemiędotę powołaj, że w czasie zamachu na nie nie obrolnie w Polsce bohaterstwa, ani nie byłoby podjęta doświadczenia. W trosce podjęcia, aby walczyć obęo kłopotliwym amil bohaterstwo nie posiada na marne, a doświadczenia nie były niepotrzebne, aby wzięli, doświadczenia naszą ufnością do p. ministra spraw wojnowych, „nie głosząmy jednak przeciwko budowlowi „Wyzwolenie” (stanowisko a 100 postawami 6 lipca a dnia 15 maja 1939 r.).

Bojąc Pana Redaktora, że nie potrafił powściągnąć się na usługę państwa, aby wzięli Pan usiadł w najbliższym numerze swego pisma sprywatnie usiadł.

Łęczę wracaj Bogusław Medziński Marszałek Senatu

# Amulety i zaklęcia — najskuteczniejszym tekciem

O lecznictwie dawnych czasów mówią nam liczne amulety znajdujące się w muzeach, przedziwne muszki, żeby zwierzęta i zabawki rzeźbione w kości, które były nie tylko ozdobami, ale zapewne miały siłę, czy raczej dano zwierzę, wpływały na płodność, chroniły od wypadków i chorób. Stwierdzono np., że kuraszowe amulety wywierają dołami skutek na schorzenia artretyczne.

Przed modą bursztynową zapobiegawcze własności, przeciw chorobom przyjął wódki koralowi. W czerwonej barwie upatrywano źródła żywotnych mocy. Koral zastępował skłótną emalią, przyozdobianą przedmiotami codziennego użytku, broni, ozdoby co nadawano im właściwości czarnej. Wierzenia związane z czerwonym kolorem datują się od pradziwnych czasów. Kiedy to szkielety przepływano warstwą sproszkowanej czerwonej ochry, chcąc im nadać pozory życia.

W okresie panowania rzymskiej kultury, do Europy ze Wschodu przeniknęła wiara w lecznicze działania drogocennych kamieni. Tak np. amuletami były z pianista, a znów był skuteczny był na choroby.

Znaleziono w grobach tej dynastii Faraonów w Egipcie lupyk drewniany i włókna z łoci palmowych, które świadczą o użyciu amuletów i zaklęciach chirurgicznych. Szkielety — wskazujące, że kości, które oneś widać widocznie uległy złamaniu, są właściwie zsunięte — potwierdzają także, że były składane ze znajomości rzeczy i na pewien czas unieruchamiane. Na srebrnej wazie, ukrytej w scytyjskim grobie w Kul-Oba na Krymie jest uwieczniona najstarsza chyba jaka znamy, scena bandażowania nogi. Waza ta pochodzi z IV wieku przed Chrystusem.

Ludom indoeuropejskim nie obce było zamykanie ran, być może za pomocą włosów albo wian w nazwach używanych lekarstw — zachował się pierwiastek „szysz”. Również i u Azteków znane było stosowanie ran włosów, a nawet stosowanie narozko podczas operacji.

Zabiegów o charakterze magicznym były deformacje dokonywane celowo na czaszkach dziecięcych. Nade wszystko czasce pewien określony kształt przez długotrwały ucisk deszczek i bandaż, albo układanie

dziecka na płaskim, odpowiednio twardej pościeli. Deformacja czaszki była praktykowana u Scytów, Gotów, a poza Europą u Amerykanów przedkolumbijskiej Ameryki i u wielu plemion pierwotnych.

Do najciekawszych zniekształceń czaszek należało wyślabinianie. Operację tę wykonywano na czasce żywej kobiety przez długotrwałe skrobienie nożykiem krzemieniowym, lub wypalanie. Mogło to być wyróżnieniem danej kobiety, lub przeciwnie, napiętnowaniem jej jako szkodliwej, czarownicy. Mogło to być również zabieg leczniczy, gdyż podobną operację stosuje się u niektórych ludów prymitywnych, jako środek przeciw ślepoty.

Tęgi rodzaju trepanacja czaszek znane już był i praktykowane na 3 tysiące lat przed Chr. Najwięcej czaszek trepanowanych spotyka się w Francji (około 200). W Szwajcarii, Niemczech, Polsce (Złota pod Bandomierzem, Słupca). Trepanacja czaszek robiono na 2 tys. lat przed Chr. w Egipcie, Libii, p.n. Afryce. Otwory trepanacyjne są okrągłe, owalne, lub jak np. u Azteków — czworokątne.

Trepanacja przedhistoryczna dokonywana była na osobnikach ży-

wych, przy pomocy krzemieniowych instrumentów. Mimo fatalnych warunków sanitarnych zdarzało się, że pacjenci wytrzymywali zabieg i żyli po operacji. Dowodzą tego wyrównane brzości otworów trepanacyjnych, porośnięte świeżą tkanką kostną.

Broca, znany antropolog francuski, dla eksperymentu podjął się przeprowadzenia trepanacji czaszki na cymorym (oczywiście pod narkozą) za pomocą narzędzi krzemieniowych. Operacja ciągnęła się przeszło godzinę, a przy użyciu stałych narzędzi z napędem elektrycznym trwa co najwyżej kilka minut. Przyjmuje się, że ów przedhistoryczny chirurg posiadał znaczne wyczucie sprawność rąk, stwierdził także, że wytrzymanie takiego zabiegu operacyjnego wymagało nie lada męskiego organizmu i małej wrażliwości na ból.

Kostka wycięta z potylicy, czy skroni osobnika będącego okazem krępkoloci, była amuletem, o który usilnie zabiegano. Wierono, że zabezpiecza on od tych chorób, na które cierpiał trepanowany. Cennemu temu ety nawet z krątków kości, wyciętych już po śmierci repanowanego.

Choroby leczono nie tylko przy

pomocy operacji i amuletów, ale starano się je wystraszyć z ciała pacjenta rozmaitymi pogroźkami (zaklęciami), wielkim halasem, trzęsieniem pacjenta co się, lub głośną go (stad biała początek wzniesienia maza), wzmoczenia pastużymy w smażeniu lekarstwami. Skoro jednak nie udało się chorobie obrządzić pobytu w ciele pacjenta — pozostawała, jako jedyny ratunek — trepanacja.

Do mniej nieszczęśliwych zabiegów chirurgicznych należało rewizje żołądka.

Równie niesłuszną jak chirurgia była umiejętność rozpoznawania chorób wewnętrznych i leczenia ich przy pomocy ziół i innych loków pochodzenia organicznego, lub mineralnego, stosowanych wewnątrz, lub na zewnątrz. Niestety, w tej materii zabyczy prehistoryczne podają nam znacznie mniej danych, aniżeli w chirurgii. Pomocą są tu pisane źródła babilońskie, indyjskie, klasycy greccy, rzymscy, piarsz: średniowieczni.

Pamięnie własności leczniczych: waleriany, piołunu, lopianu, sianu, jemioli, ruty, bylicy, bielutku, rumianku datuje się w niezmiernie odległej przeszłości. Sporządzano też leki z suszonych wątroby, sprosz-

kwanego serca, lub mózgu, wydzielina indyjskich i zwierzęcych, a także z rozmaitych minerałów. Spodycya leku wstrawo było tylko częścią składkową simportikowanego zabiegu magicznego, któremu towarzyszyło zazwyczaj, zakładanie, zaopisywanie, a zagrywanie na bólech, lub płacenie, a w późniejszych czasach pisanie formuł magicznych.

Mówiliśmy dotąd o lekarstwach i o chorobach, podając zapewne osobną lekarską.

Kobieta, która od prawników szersza pożywanie dla rodziny, musiała orientować się, co nadeje się do jej zdrowia, a co jest szkodliwe. — Migisy „obiektem” jadalniami, a szkodliwymi trafiały się i takie, które posiadały wia ności leonczę. — Kobiety, mające się w rodzinach, umieszcza leczyć, były o tym czasie, osobnikom, które o tym czasie, w naszym zaszczytnym. — one także i rodziny trzęsły: lutek, błonadone, wilczą jagodę, a których oprowadzają nie tylko „kubzyk”, ale i „trutki”. Kalkulacja Medea (po grecku — leczenia ziołami) słowotwórczo — pionierki medycyny — przekształcały się powoli w potworną wiedzę, od których stroniło i których się lekano.

Praktyka lekarska trudniła się także medycyną — czarodziejem, gwałtem. Pierwiastek słowa lekaż, lekaż, w językach aryjskich oznacza — zaklinać, zamawiać, czyli leczyć słowami.

Babilon i Egipt dostarczały najdawniejszych ustaw pisanych odnoszących się do lekarzy. (Kodeks Hammurabiego, papirus Edfwa Smitha). Babilońska nazwa leczenia stała wyno. Lektura za swe zabiegi pobierał wysokie honoraria w zależności od rodzaju choroby. Czworwlek wolny płacił dwa razy więcej stawki, aniżeli niewolnik. Jeśli lekarzowi np. nie powiodła się kuracja niewolnika, musiał odkupić drugiego, na miejsce tego, który zmarł. Jeśli wolny pacjent trafił do zabiegu np. nogę — wówczas lekarzowi obowiązywało prawo ręki. Umierającego musiał w osobę dalszą przekazać „pacjenta”.

W Grecji klasycznej, choroby przypisywano słu duchom i demonom, lecząc je głównie za pomocą zabiegów magicznych. Ale i zwykłe leki były w użyciu np. masło, uznane przez słynnego lekarza Galena za niezwykle skuteczną maść przeciw wszelkim chorobom skórny. Leczono je także jako kosmetyk na piękna cery.

W Europie Zachodniej w ost. stuleciu przed Chr. i w pierwszych wiekach po Chrystusie prym dążyli do wycofania, w których uczyli się medycyny, stosowali oni lecenie słowem w szpitalach. Wykryli też własności lecznicze kilku środków mineralnych. Przy świątyniach były specjalne domy dla chorych. Leczenie opaczane było mistycznym (tażemianodzie, co działało na chorych i dawało odwagę lekarzom.

Lecznictwo w przedhistorycznej Europie wawoło wiele do skarbca nowoczesnej medycyny. Przewidywać zabiegów dalszego medycyny jest przedziwnym wieku człowieka, bo człowiek w epoce kamienia był przeciętnie nie dłużej 50 lat.

## Chorobliwy zanik woli powodem moralnej śmierci człowieka

Burmistrz miasta francuskiego Mayenne otrzymał przed paroma dniami anonimowy list z doniesieniem, że na ulicy Saint Martin, w mieszkaniu rodziny robotniczej Vaugois od kilku lat przeżywały jest w zemknięciu człowiek, który nocami wydaje nieudzielne krzyki.

Burmistrz zawiadomił o fakcie tym policję, która zarządziła śledztwo na miejscu i doszła do wstrząsających wyników. Małżonkowie Vaugois zapytani o dzieci, odpowiedzieli, że mają tylko dwie córki, z których jedna jest szwaczką, druga zaś pracuje w jednym z biur magistratu. Zapytani o syna małżonkowie Vaugois zmieszali się, odpo-

wiedzieli jednak, że syna ich w domu nie ma, bawi bowiem na wsi u krewnych. Nic więcej nie można było z nich wydobyć.

Dopiero rewizja szczegółowa nędznej nory, służącej za mieszkanie tej rodzinie, wykryła w małej wnieć, oddzielonej od ogólniej tylko zawieszonym u wejścia tabliczki, człowieka, odzianego jedynie w kowalę. Człowiek ten na widok funkcjonariuszów z wydatnym śledczym policji, okesał ogromne zdumienie i nie chciał odpowiadać na żadne pytania. Był to 34-letni Eugeniusz Vaugois, który od trzech lat nie opuszczał więzienia, w którym był w nakropniejących warunkach higienicznych, typowych na staro, zgnieł otomanie. Włosy jego sięgały do połowy grzbientu i roły się od robotwa, a twarz cała obronicta była skoinfioną brodą. Długie pasnokcie u palców stóp w: kazywały, że nieszczęśliwy od szeregu lat nie używał obuwia.

Przewieziony do szpitala, ogólny, wykąpany i w ogóle doprowadzony do ludzkiego wyglądu, Eugeniusz Vaugois oświadczył, że czuje się bardzo dobrze. Zapytany, a ja-

kiego powodu przebywał tak długo w swej straszliwej wnieć, odpowiedział, że przecież nie mógł pokazać się między ludźmi, w stanie śnieczbania, „jakim się znajdował.

Jak doszedł do takiego stanu. Oto pytanie, na które usiłują znaleźć odpowiedź władze bezpieczeństwa. W tej sprawie zagadkowej sprawie wszczęto energiczne śledztwo.

Okazało się, że Eugeniusz Vaugois był swego czasu pracownikiem bankowym, nie odznaczał się jednak ani zbyt wielką pilnością, ani inteligencją. Zwolniony, przebywał w domu i spędził często widział jego twarz w ognie izdebki jego rodziców. Zauważył jednak, że twarz się coraz bardziej porasta brodą, a włosy zamieniły się w długie, nieczysane kosmyki.

Z czasem zapomniano o nim, tym bardziej, że przestał ukazywać się w oknie. Natomiast sąsiedzi z przerażeniem słyszeli niemal co niedziela wieczorami jakiegoś przeraźliwego krzyku, który wywołuje się z mieszkania rodziny Vaugois. To właśnie skłoniło ich do zaśladomienia burmistrza.

Dodani małżonkowie Vaugois oraz ich córki przeczekały, jakoby Eugeniusz wciąż był przez kogokolwiek. Po utracie posady w banku postanowił wieść życie samotnika i zupełnie wyrzec się świata. Rodzina Vaugois twierdzi, że niejednokrotnie usiłowała dotknąć skłonić do jakiegokolwiek pracy, okazał się jednak głuchy w wszelkie perswasje.

Sam Eugeniusz, który najwidocz-

niej nie jest człowiekiem normalnym, nie odpowiada na zadawane mu pytania, choć rozumie doskonale, co się do niego mówi. Ogranicza się tylko do stwierdzenia, że jest mu dobrze i że nie lęczy sobie żadnej zmiany.

Na razie władze zarządki tak lekko nie są wobec zagadki.

## Ryby ratują ludzi

(b. d.) W Rumunii od kilku lat daje się zauważyć ciekawy proces szybkiego wzrostu powierzchni wodnej. Liczne gospodarstwa wiejskie zaczęły zakładać na swych terenach stawy i gospodarstwa rybne. W związku z powstaniem wielkiej ilości stawów i lśnianiem starczył nie jeszcze nie urządzonych stały powstało zagrożenie prowadzenia racjonalnej gospodarki rybnej i to nie tylko stawowej, ale ogólnej.

Specjalnie powołane do życia placówki naukowe zajęły się badaniem

składników chemicznych wód i warunków rozwojowych dla poszczególnych gatunków ryb. Akcja ta jest dopiero w załazku, ale daje już dobre wyniki i pozwala się do rachowitych poradami różnym przedsiębiorcom, których interesy bardzo szybko wstają. Ostatnie badania nad rybami wykazały, że ryby mają zdrowym żywieniu, wybierają składniki chemiczne niewyłącznie dużo wpływające na rozwój ludzkiego organizmu.

**NOWE ZŁOTE MONETY RUMUNII**

(at) Z okazji obchodu panowania króla Karola I, Rumunia wypuszcza nowe złote monety. Prócz monet po 20 i 100 lei, zostanie wybita większa złota moneta, wartość której będzie oparta na partykule złota. Stop monetarny będzie zawierał 9 części złota i jedną część miedzi.

## Skarb państwa wraca do Hiszpanii

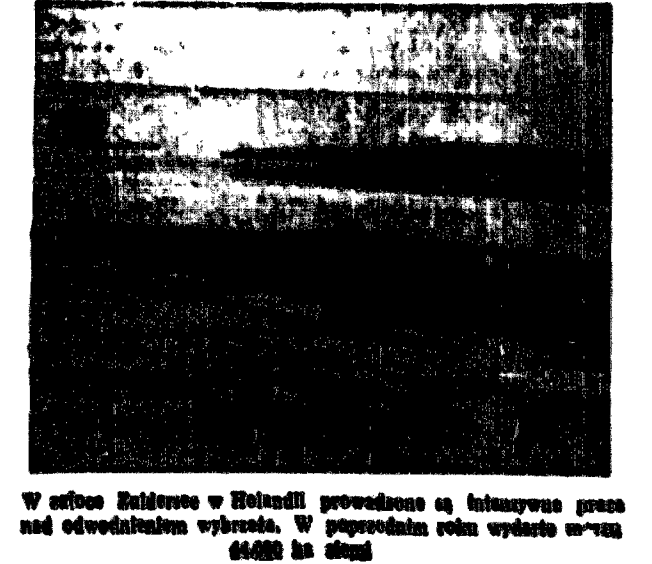
(at) Do Madrytu został przywieziony w tych dniach transport 11.000 tun w Nigueras w bezpośredniej bilansie ze złotem i kosztownościami, które stanowią część hiszpańskiego skarbu państwowego, który podczas łazania bankowu Hiszpanii, ofiarowy wojsk narodowych na Ko-

### ORYGINALNY SZPITAL DLA NIEMOWLĄT



W Montevideo w szpitalu dla niemowląt byłoby się umieszczono w ten sposób według planu, co znacznie ułatwia pracę pielęgnarską

### ZEMIA WYDZIERANA MORZEM



W zatoku Baidere w Holandii prowadzone są intensywne prace nad odwodnieniem wybrzeża. W poprzednim roku wydarto w tym celu 44000 ha ziemi

**NOWELA**

**Przygoda**

**IV**

Nazajutra abudził się pan Paweł wielce zmęczony i w złym humorze. Na szczęście przypomniał sobie pewne czarne oczy — i rażno pocałował się ubierać. Panna Wanda potęgowała go wzoraj nocnym i długim uściskiem dłoni, a nawet długi czas spoglądała za nim z pensjonatowej werandy. Parskając pod zimnym prysznicem jak młody turek pomyślał Paweł, że właśnie panna Wanda jest takim typem kobiety, i takiemu się podobna najbardziej. I nagle zrobiło mu się żal, że nie może jej spojrzeć prosto w oczy i nie powiedzieć: „Nie jestem żadnym milionerem, ale wołę panią, niż jakakolwiek inną kobietę na świecie”.

Rychło pomyślał „Kto wie, czy o wiele chętniejby wedy za mną rozmawiać? Przecież im najbardziej imponuje moje bogactwo. Dlatego tylko mnie obaje lubię”.

Był zwyciężca. Na Pędzi o 10 rano stanął się w pensjonacie „Świtła” gdzie mieszkał pan Budny, a córka i siostra wraza z nim drugie śniadanie. Ale dał przy zwykłym ich stoliku nie było jeszcze nikogo.

— Zapomniał Wondesa — pomy-

ślał i powinnam się panu odwdzięczyć — powiedział. Prowda się wyglądał w ten sposób — omeni pan chyba nie miałeś tego wymiaru kosztu — nieochalam się, a raczej prawie zakończam się w niego. I między innymi dlatego właśnie wyjechałam. Nie rozumie pan tego? Proszę o chwilę cierpliwości. Postąpiłmy wobec pana bardzo nędznie. Oszustkijany pana. Mamy warteż mago oja — to ogromne sątkady ubrywane w Chicago, ja też nie jestem uboga stenożytki, ale obiedziona rodzicielstwem mi onów jedynaczka Nasze dotychczas narwiło Budny przetransportował już dawno na Baidery i ubyliłmy go terna obca świadał Polak Inoognio, a dala od wielkich gazet i reporterów. Jednym z marzeń mojego oja — jest moje „ustatkowanie się” czyli małżeństwo. Ja się jednak nie spieszę. Nie jestem tymi bardek, że wczasy wot doych-czycowoi konkurencji, to będzie mój stary, milionerzy żyjący bezczestnie za pizniasa, a. które prosują dla nich im, dumai so swego bogactwa, mający w głowie tylko rozrywki i szewy, zamknięci w ciasnej obrodze swojej klasy. Ociele ma moje poglądy na tę sprawę i teraz mówię — jak on to pomógł — po prostu — „Milionerzy mamy dołę, więc wód obite uos'wego i prosow'wego chodzą, choćby był bez grosza — nie spieszę”. „Gdzieś jednak takiego spieszę i easy to można się bli od razu akochad na sawolnie”. Oczekało się, że akochad się można, spoikałem bliwim pana. I gdyby pan był ubogi, pierwsza wymagalabym swa niłość. Cóż jednak robić? Pan jest tym stwarzam, i jak dotąd jedynym, który podobni mi się naprawdę. Jest pan dzielny, przewrotny, ciekawy. Nieszczęście mojego oia, że jest pan tak przybieżnie bogaty. Problem jednak próbie — pobię pan — i sąpiałam go, czy mógłby spojrzeć na wszystko dia bogu jednego. Oczekało się, że cenł pan swój tryb życia, swo-

miliony i przywyczałność wstępi, niż, np. milion i uczucie ubogiej stenożytki. Jest pan więc taki sam, jak mój konkurent w Ameryce, a to różnica, że on chociaż mówi, że mnie lubię, że gdybym została tu dłuża, nie wtem co by się stało mogło. Rozmówiam się więc z ojcem i wczasy do naszej przybranej ojczyzny. Szczęście, że pan nie jest dziecinny, ubogim człowiekiem, biorącym się za bary a system, walącym o ustawa milionów w stenożytki i tych o chleb codzienny. Wtem jednak, że takiego spotkam. Może będzie podobny do pana. Proszę przyjąć serdecznie mięk diani — Wani”.

Paweł wypuścił z ręki list i sąpiał się w dal nieruchomym spojrzaniem.

W kilka miesięcy później, chłodnym, jesennym popołudniem, wracał jak zwykle, Paweł, Witold i Franek, do pracy biurowej do domu.

— Czyżbyście dzisiejsze gnoży? pyta Franek. — Jest tam bardzo ciekawa historia o jakimś milionerze amerykańskim, Polaku a pochodzenia, który wraa z córka Inoognio zwiadał rana kraj. Był tu u nas podobno latem i nikt nie wiedział, gdzie to są „grube ryby”. Dopiero teraz się wydało, gdyż milioner nadał ogromne sumy na różne cele dobroczynne. Jest między nimi Ger, który powinien zainteresować Pa-

Witold odzwał się.

— Paweł! Dlaczego?

— Do „Harlowa” piękny nowy stał jak sakony naszej marynare. A stał tak naprawdę stał jak katek Paweł! — „Przygoda”

KONIEC

# Pogrzeb ofiar katastrofy przy robotach wodociagowych na Rynku Kosciuszki

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiar tragicznego wypadku przy robotach wodociagowych na Rynku Kosciuszki 4. p. Wasiaka i 4. p. Kalinowskiego, którzy wskutek obsunięcia się zwalu ziemi zostali uduszeni.

Kondukt pogrzebowy przyciągnął Rynkiem Kosciuszki. Około miejsca tragicznego wypadku niosący trumnę robotnicy zatrzymali się. Zatrzymał się również na chwilę cały kondukt.

Za trumnami ze zwłokami zmarłych kroczyła nie tylko rodzina, bliscy krewni i znajomi ale i robotnicy, z którymi tragicznie zmarli pracowali.

W sprawie katastrofy na Rynku Kosciuszki toczy się dochodzenie, które ustali właściwe

przyczyny wypadku, a pośrednio i odpowiedzialność za katastrofę. Sledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy p. Gasterowski.

Dół, w którym znaleźli śmierć śp. Wasiak i Kalinowski został na polecenie władz ogrodzony deskami celem uniemożliwienia dokonania jakichkolwiek zmian w sytuacji, jaka istniała w momencie wydobywania zwłok tragicznie zmarłych.

# Uruchomienie fabryk wynosi 100%. Sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym

Według danych Zrzeszenia Przemysłowców w Białymstoku, uruchomienie zespołów produkcyjnych wynosiło w miesiącu sprawozdawczym około 100 proc. Fabryki były czynne na jedną zmianę, wykonywały za miesiąc eksportowe i przygotowały się do nadchodzącego sezonu na rynku wewnętrznym.

W pierwszym półroczu b. r. wyeksportowano 420,737 kg. różnych wyrobów włókienniczych wartości 1.902.942 zł. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wywóz spadł o 28 proc. W roku bieżącym wywożono wyłącznie na rynki normalne. Eksport dozwolony został zupełnie, podczas gdy w roku ubiegłym stanowił 55 proc. wywozu ogólnego. Jeżeli powyższe zwiady pod uwagę stwierdzić należy, że eksport na rynki normalne wzrósł w roku bieżącym. Przyczyniło się

do tego zwiększenia wywozu do Chin i Afryki Południowej ilość rynków odbiorczych uległa w roku bieżącym zmniejszeniu. Odpadła Mandżuria. Spadł również prawie do zera eksport do Indii Brytyjskich.

W miesiącu sprawozdawczym wywieziono 152.261 kg. wyrobów włókienniczych wartości 701.493.65 zł., a więc o 40 proc. więcej niż w maju b.r.

Dalsze zamówienia napływają z Chin i Afryki Południowej. Z innych rynków nadchodzą zamówienia dodatkowo — uzupełniające.

Ceny wyrobów gotowych spadły w bieżącym sezonie o 10 proc. mimo to obroty są niewielkie. Fabryki przygotowują kolekcje na nadchodzący sezon zimowy.

Ceny surowców utrzymują się na tym samym poziomie od dłuższego czasu. Na skutek napiętej sytuacji międzynarodowej zastrzeżono jedynie warunki kredytowe przy imporcie surowców zagranicznych.

## Wesoły poranek dla dzieci

W niedzielę 9 bm. o godz. 12 rozgłoszą M.U.P. nadspecialną audycję dla dzieci, w opracowaniu p. M.J. ózefowicza.

Audycja obejmuje w programie ciekawe opowiadania w wykonaniu Mariusza Maszyńskiego i Wujaszka Jana. Prócz tego usłyszą dzieci piosenki w wykonaniu chóru. Poza tym udział wezmą p.p. I. Pieczyński, M. Józefowicz i M. Piotrowski.

## Usiłował wymusić zapomogę

Zaleszczyk Nikodem, opiekun społeczny przy zarządzie miejskim, zameldował, że Obukowicz Teodor (Włociańska 1) zmuszał go pod groźbą do wydania piśmiennego protokołu na otrzymanie zapomogi pieniężnej z zarządu miejskiego.

## Ośmio letnia globtrotterka

Talipska Irena (Mała 11) zameldowała, że córka jej 8-letnia Janina 2 bm. wydalila się z domu w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą 17 zł.

## Uczciwa znalazczyni

Ciupa Henryka (Pulkowa 10) zameldowała, że w pobliżu dworca Białystok — Fabr. znalazła 9 zł.

## Porzuciła go i okradła

Stelwicz Stanisław (Fabryczna 71) zameldował policję, że żona jego Walentyna porzuciła go zabierając różną zarderebą osobista, stanowiącą jego własność.

## Okradła go własna żona

Szmajdo Franciszek (Fabryczna 93) zameldował, że żona jego Stanisława zabrała mu 169 zł. oraz bieliznę pościelową i wydalila się w niewiadomym kierunku.

## Grzechy białostoczan

Za przekroczenie różnych przepisów porządkowych, jak sanitarne, drogowe, handlowe, meldunkowe, o czasie pracy, za zakłócenie spokoju publicznego, opilstwo i t.p. policja sporządziła 51 doniesień. Za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób doręczając mandatami na łączną sumę 65 zł.

## Suknia z papieru

Huleta Wiera (Choroszczańska 2) zameldowała, że w maju br. w sklepie Kapłana przy ul. Giedlowej 4, nabyła 3 metr. towaru na suknię w cenie po 4.90 zł. metr. Po usyciu sukni okazało się, że materiał ten zrobiony jest z papieru.

# Przygotowaliśmy fałszywe i kłamstwa cekaistów

### Jak się fabrykuje „oświadczenia” robotnicze?

Od oddziału Polskiego Zw. Zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku otrzymujemy następujące wyjaśnienie, które charakteryzuje fałszywe i kłamstwa, jakimi operują cekaistów w walce ze współpracującym z OZN Zjednoczeniem Polskich Związków Zawodowych.

(- R E D) W dniu 29 bm. zwołano zostało w Supraślu przez oddział Polskich Związków Zawodowych robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku zebranie organizacyjne, w którym wzięło udział 67 robotników. W rezultacie założony został oddział ZPZZ i wybrano zarząd, który od razu przystąpił do działania.

Dowiedział się o tym sztab czerwonych klasowców, który w ub. niedzielę wydelegował do Supraśla swoich asów, w osobach Kapitułki, Mackiewicz, Matejczyka, Buchalewa, Radulskiego i Ziniewicza, którzy pod pretekstem walki o urlopy robotnicze usiłowali zwołać wiec do Domu Ludowego. Gdy pozwolenia na odbycie tego wiecu w Domu Ludowym nie otrzymali, urządzili on w lesie (majątku, na którą ściągali kilku robotników.

Rezultatem tej inazówki był artykuł i dwa oświadczenia robotników zamieszczane na łamach organu prasowego cekaistów. Niejak A. Bejtman oraz K. Szamreta podpisał oświadczenia, że nie mają nic wspólnego z ZPZZ i że należą dalej do Klasowych Związków Zawodowych.

Otóż stwierdzamy, że A. Bejtmana wogóle na naszym zebraniu nie widzieliśmy, wobec czego nie mógł on i nie został wybrany do komisji organizacyjnej. Zamieszczenie więc pras sztab czerwonych domagógów fikcyjnego oświadczenia uważamy za świadome fałszowanie opinii, za świadome oszukiwanie mas robotniczych.

Gorsze jeszcze przedstawia się sprawa z oświadczeniem R. Szamreta. Mimo że Szamreta jest wybitnym działaczem robotniczym, umie się on tylko podpisać, a czytać nie umie.

Stab cekaistów podsunął mu więc do podpisania oświadczenie, którego treść została również sfałszowana.

Bo oto podajemy oświadcze-

nie R. Szamreta, które jest właściwą odprawą, daną klasowcom.

## Oświadczenie

Ja niżej podpisany Konstanty Szamreta, czyciarz z fabryki Cytrona w Supraślu oświadczam, że artykuł w „Robotniku Białostockim” z dnia 4 lipca br. potępiam, przy tym nadmie-

# Przemysłowcy wykończalnicy organizują się

W Białymstoku powstała nowa organizacja przemysłowców wykończalników, którzy postawili sobie za cel wywalczenie lepszych warunków i cen za

niem, że podczas zebrania w lesie, w czasie którego grodzono mi, pod presją i w obawie przed groźną postawą działaczy PPS. z Białegostoku podpisałem pismo przez nich uloszone. Treść uloszonej przez PPS. pisma nie znam. Twierdziłem tylko, że jestem przeciwny rozbijaniu placówek zawodowych i fachowych, ale zastrzegłem

Wykończalnicy w apreturach zarobkowych. Organizacja ta będzie jedną z sekcji Zrzeszenia Przemysłowców w Białymstoku.

# Jak się sabotuje urlopy robotnicze

W okresie letnim fabrykanci obowiązani są dawać robotnikom urlopy wypoczynkowe. Otóż chodzi o to, by na miesiąc urlopowanych zatrudniać bezrobotnych. W ten bowiem sposób usuwa się bezrobocie.

W tej sprawie odbyła się w swoim czasie konferencja z udziałem przedstawicieli władz i fabrykantów, na której fabryki wyraziły swoją zgodę na takie rozwiązanie kwestii.

Tymczasem w praktyce fabryki sabotują tę uchwałę. I tak fabryka I. D. Szpiiry ulowoła wprawdzie pewną partię robotników, ale nie przyjął pełnej ilości bezrobotnych na ich miejsce. Fabryka Sokół i Zylberfelzig zatrudniają te w zastępy, z których robotnicy wyjechali na urlop, nie zatrudniając w ten sposób bezrobotnych.

W ślady tych fabrykantów idą mniejsze przedsiębiorstwa. Czy sprawą tą nie powinien zainteresować się Inspektorat Pracy?

# Okradli piekarnię Zjednoczenia

Jabs Wilhelm, kierownik piekarni „Zjednoczenia” przy ul. Wesołej 9, zameldował, że nieznanymi sprawcy, dostawczy się

do tej piekarni, skradli 8 kop. jaj, 11 kg. herbatników i 80 ciastek, na ogólną sumę 105 złotych.

# Kurs spadochronowy skoczków z samolotu

Na zlecenie zarządu okręgu wojewódzkiego LOPP Kolo Seybrowcowe w Białymstoku organizuje II-gi kurs skoków spado-

chronowych z samolotu w czasie od 29 lipca do 4 sierpnia br.

Opłata wynosi 18 zł. W programie skoki z samolotu pa pasażerskiego i sportowego RWD 8. Zgłoszenia i informacji udziela zarząd obwodu miejskiego LOPP ul. Pierackiego 2 w godz. od 9 do 15 i od 17 do 19 e, codziennie.

# Sytuacja w przemyśle garbarskim okręgu białostockiego w miesiącu czerwcu

Według danych Zrzeszenia Przemysłowców Garbarzy Ziemi Północno-wschodniej w Białymstoku uruchomienie zakładów garbarskich zmniejszyło się w czerwcu br. w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Ceny surowców argentyńskich utrzymały się na poziomie szesnastomiesięcznym, jedynie skóry surowe kolubijskie podrożały nieznacznie. Transzacje zawierane są w mniejszej ilości z powodu zmniejszonego uruchomienia. Zmniejszył się również popyt na surowiec argentyński.

Ceny wyrobów gotowych utrzymały się na tym samym poziomie, podrożały jedynie ciężkie krupony, a białe natomiast spadły w cenie. Sprzedaż

stabe transakcje zawierane są w 30-6 proc. za gotówkę, i reszta krótkie weksle do 4-ch miesięcy.

Wypłacalność odbiorców nie polepszyła się. Nadmienić na leży, że sezon w branży garbarskiej rozpoczyna się dopiero około miesiąca sierpnia.

# Kiedy zostanie otwarty wiadukt

Roboty nad wykończeniem (podni prowadzącej) od strony

miasta i od strony dworca kolejowego do nowego wiaduktu, przerzuczonego nad torami kolejowymi potrwa jeszcze około dwóch tygodni. Otwarcia mostu dla ruchu pieszego i kołowego spodziewać się należy dopiero w końcu bieżącego miesiąca.

Po uruchomieniu tego mostu rozpoczną się roboty nad rozbudową starego wiaduktu nad torami.

# Otwarcie nowych dróg oraz poświęcenie mostu w Mostach

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia mostu żelaznego na rzece Niemna w Mostach, drogi wojewódzkiej, prowadzącej od Mostów do Wołkowyska i nowej drogi powiatowej z Grodna do Drus-

kienik. Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Pocz. 6.30, 8, 9.30

**„ŚWIAT”** Dziś CENY od 54 gr. pomimo olbrzymich kosztów Wielka opoka miłości, bohaterstwa i poświęcenia

**BURZA NAD BENGALI**

w roli głównej

Film ten w niektórych momentach przewyższa słynne „BENGALI”

**Rochelle Hudson**  
**i PATRIC KNOWLES**

**Popierajcie PCK.**

KINO „GRYF”  
CENY 25 groszy Pocz. 8, 6.30

Film wart sobaczenia

**Portoncerki**  
popisowa rola słynnej gwiazdy

**BETTE DAWIES**

KINO „POLONIA”  
CENY 25 groszy Pocz. 6, 6.15

Milionowe arcydzieło filmowe

**Huragan**  
w roli głównej

**DOROTHY LAMOUR**

**KANALIZACJE W ODOCIAGI**  
Centralne ogrzewanie  
— Odwadnianie (drenaż) —  
— piwnia —  
— Instalacje pomp i t.p. —

wykonuje firma

**„P R O M” Edward Cylwich**  
w Białymstoku  
Mistra budowlanego  
Przedstawiciel: Karol Niewiadomski, ul. Łukowska 3.



# NA KANWIE

## Cynamonowe pantofle

Pan Michał Pestka to znany i wypróbowany szajny, kokiet, flirtierz i balzmut!

Panie i panny wrażliwe na urodę męską, zryk i elegancję, mielcie się na baczność! Pan Michał Pestka jest już żonaty; znalazła się szczęśliwa, która zdobyła złotym wizerunkiem przykuć do siebie tego podobnego i pożądanego serc niewieście!

Pamiętajcie, że gracz to nie ładny i w szluzie uwodzenia brzoźnych biakogłowych wyspecjalizowany galant, który krzyły sumienia nie mający, zawłera stanu wolnego struga i w ten deszcz kochliwej frajerki bajeruje i trafiaje i w końcu dusi jak ten wilk koniarz zagapioną kobylę na pastwisku.

Dostawczyła tego na sobie panna Wacława Kurzajnik, którą, ten zdradca piękności iście walentyńskie, w sja podkreśliwszy w miłosny i spójnił oplątał i tak w butelkę nabici potrafił, że uwierzyła w jego słone kawalerki, no i, co tu długo bitych po próżnicy, poleciała z nim na majówkę do Miocin.

Nie wiem, czy zdają sobie panie sprawę z tego, co to jest majówka do Miocin? Nie wiem czy panie widzą, że majówka do Miocin w początkach czerwca, to są 3 butelki „czystej”, samotności i miękką czysto plusową trawą?

Po tym wyczerpującym wykładzie zrozumieć łatwo, że panna Wacława w niedługim czasie po tej majówce była do tego stopnia zafascynowana z p. Michałem, iż postępowoła z nim jak po ślubie, i zawierzyła mu mozołnie uciulane i od dawna przechowywane w sieniaku 400 złotych — wszystko to w oczekiwaniu rychłego wesela z welonem, połączonego zarównież z chrzcinami.

Aż tu na raz, jak grom z jasnego nieba uderzyła w labędzie tona Wacławy wieść straszliwa.

— Pani Kobusiek moja — kłosa nieszczęsna dziewica, zawierając swą boleśń kucharcę od sąsiadów. — Wyślęgam wam tego drewna, on jest żenitły i dzietny!

— A mówiam pannie Wacł męczyńską radę: nie zawieraj się panie temu łazuchowi na waszkie guziki, bo mu za ślipów to rozpusta aż jadzie! Daj temu panu i owsem ten kofioł, czy tam tej pieczeni kawał, daj temu panu na peckie kowbojów, daj temu panu i te serce kiplące cylie te namiętność kobiecej duszy, ale co do forsy, to cholera!

— I o tera czynię, co tera czynię kochana pani Kobusiek? Cale 400 złotych prze-hlał, pantofle moje, te cynamonowe na korkowym obcasie przepił! Co tera czynię, radę że mnie pan!

— Tylko się nie petyczkować, tylko się nie petyczkować! Za morde i przed sąd!

Panna Wacława posłuchała tej zyczałowej rady. I oto przed sądem stał pan Michał w całej swej krasie i w swym czarze nieodpartym.

— Jakby wysoki sąd, każdej kobiecie się zawierzył, to co by to było! Kocha się w mnie beznadziejną miłością, a ponieważ ja żona moja jak widać małkie powałam, więc należało do mnie jak na garbatego!

# Gdzie huczą młoty i praca człowiecza w Chorzowie - największym mieście Śląska

Górny Śląsk — to jedno wielkie miasto. Wokół kominy fabryczne, smugi dymów, szare lub ceglane kamienie czynszowe. Szosy jak jedna wielka ulica, zaopatrzone w mnóstwo połączeń tramwajowych i autobusowych. Rowery i auta najbardziej ruchliwe w Polsce. Poeci-wy koń na Czarnym Śląsku pojawia się tylko kiedy niekiedy jako reprezentacyjny anachronizm.

I widzę, że życie toczy się po dawnemu. Po kwietniowych administracyjnych zmianach toczy się jak uprzednio toczyło swym niesmiertelnym rytmem życia górniczo - hutniczego Śląskiego zagłębia.

Chorzów jest miastem, które dopiero za polskich czasów osiągnęło niemierny dotychczas rozwój. Ludność w 1919 roku miała 74.000 mieszkańców. W 1931 roku 102.000.

podgrzewanymi koksem. W przeciągu lat dziesięciu zdwojono ilość pieców i ustanowiono górniczy ob-wód administracyjny Królewska Huta.

W połowie XIX wieku Królewska Huta ma 110 budynków i 778 mieszkańców. Powstają kościoły i szkoły. Z tych lat datuje się kościół katolicki Świętej Barbary. Rok 1866 jest przełomowym. Powstaje oficjalnie gmina miejska. Rachuje ludność 14.000. Dla porównania trzeba wspomnieć, że ówczesna Królewska Huta sprzed a górą pół wieku liczyła mieszkańców tylko, ilu dał podwarszawskie miasto Ciechanów.

Miński Mazowiecki, Włocławek. Rok 1934 przynosi wiele zmian. Więc nie ma już ctdąd „Krol Huty”, a jest Chorzów, powiększony o Nowe Hajduki i chorzowickie Ardy. Huta zmienia swa prusko - monarchiczną nazwę na imię Ojca Niepodległości.

W roku po ustaleniu się miasta przybywa z miejscowości Pięlgry-mowice naucauciel ludowy, bohater mroźszej pracy tujejszej bojowcał polskiści w cieleci walce z wynaradawianiem, a mianowicie Karol Miarca. Ow przed dumi szereg lat zagrzewał serca Śląskie do walki z narodowym uciemiętnieniem. Działal-

dziesiąty procent Niemców w dalszym Chorzowie — najdowodniej przekonywuje o cofaniu się niemieczyny w tych cduwecianie polskich stronach, ujawniając zarozem jej charakter napływowy i kolonizatorski.

Trzeci powstanie stwie-dziło to dobitnym faktem. Królewska Huta była w trakcie dłuższego czasokr-tu opanowana przez oddziały powstańcze Symboliem krwi przelanej za wolność — jest pomnik powstańca przed począ Czerwca 1923 roku zaznaczył się wkroczeniem wój-ki odrodzonej Rzeczypospolitej, wita-nych dozwólnie ze szrami w oczach.

Rok 1934 przynosi wiele zmian. Więc nie ma już ctdąd „Krol Huty”, a jest Chorzów, powiększony o Nowe Hajduki i chorzowickie Ardy. Huta zmienia swa prusko - monarchiczną nazwę na imię Ojca Niepodległości.

Kopalnie węgla, potężne kontury huty wielokominowej, fabryka związków azotowych, Męskie zakłady ciektryczne — najwydatniej charakteryzują wielce przemysłowe, fabryczne znaczenie miasta.

Pamiętkami przeszłości są nie tylko wspomnienia Miarca Juliusza Ligonia, bo ów i smagał powstańca-czyh.

Wszuszącą pamiętką jest drewniany kościółek pod wezwaniem Świętego Wawrzyńca z roku 1909. Przeniesiony trzy lata temu wstecz z Knu-owa (Rybnickiej), niewątpli-wy, okazowy zabitek budownictwa kościelnego i dowód niezbitnej pol-skosci ziemi Śląskiej. Pomyśleć —



świętochłowice. — Starostwo.

To już trzeci miesiąc poważnych zmian administracyjnych wewnątrz województwa Śląskiego.

Uchwałą Sejmu Śląskiego, z dniem 1 IV 1939 roku znieślono powiat świętochłowicki. Powiat rozparcelowano. Gminy: Chrobaczów, Godula, Lipiny, Łąglewniki, Nowy Bytom, Orzechów, Ruda Świątochłowice włączono do powiatu kłowieckiego. Zaś gminy: Brzeziny Śląskie, Brzozowice, Dąbrówka Wielka, Piekary Śląskie — powiększły powiat tarnogórski. Uszczękniono zaś nieco powiatowi przysięskiemu, mianowicie: gminy Piotrowice i Panewnik włączono do powiatu katowickiego.

Największym ewenementem było przyłączenie gminy Wielkie Hajduki o 20.000 mieszkańców do Chorzowa, czyniąc zń największe miasto Śląskie, liczące dziś 130.000 ludności.

Zmiany te nie są czymś nadzwyczajnym. Po prostu wytyczne rozwojowe odzyskanej części Górnego Śląska — narzucały ich konieczność ze względu na komunikacyjne i administracyjne - komunalnych. Wy-mowa tych posunięć jest niewątpli-wa, świadczą o stałych tendencjach rozwojowych polskiego Górnego Śląska.

Penetrują te górnośląskie zakątki!

O żadnych pieniędżach nie ma tu mowy, a te pantofle cynamonowe, to dla mnie jedno co kawalek cynamonu!.. Zresztą nan siedzia tyż jako przystojny mężczyzna to rozumi, że jak się taka przepl, to gorzej niż tytuł!

— Ale pan sądziła nie zrozumieł i wkołał p. Michała na 2 miesiące.

— Jest więc przynajmniej pewność, że przez ten czas bezpiecznie będzie dla panien o serdużku romantycznym, posiadających gotówkę w sieniaku i cynamonowe pantofle na korkowym obcasie.

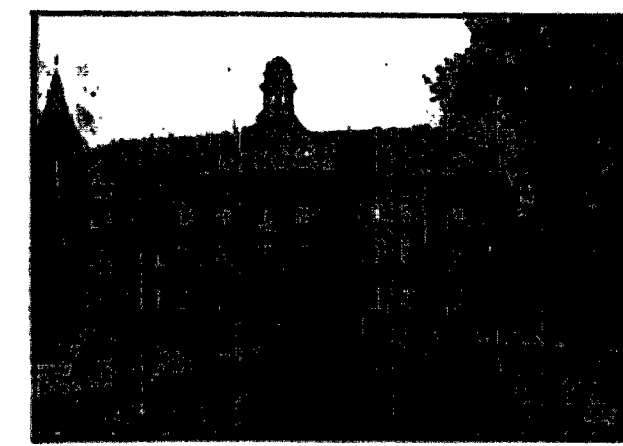
Obecnie blisko 140.000. Narosło drugie sto procent w przeciągu lat 20 naszej niepodległości.

Niedaleko, o 10 km w Rudzie Śląskiej w 1751 roku założoną pierwszą na Śląsku kopalnię węgla. Tarnowskie Góry są kolebka Śląskiego górnictwa. Ruda Śląska, a więc okolice Chorzowa, stała się kolebką miejscowego górnictwa węglowego.

Chorzów czynn — całkiem słusznie — wrośnie wielkiego, potężnego miasta. Bo jest nim. Sercu polskiemu szczególnie miłym ze względu na świetny eksperyment dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który, wbrew życzeniom i mniemanom kierownictwa ówczesnego (niemieckiego) chorzowskich zakładów azotowych, wbrew aktom sabotażu — uruchomił owe gigantyczne zakłady, zdołał wzbudzić wiarę i przypominając pruskie czasy nazwy Królewska Huta.

Kiedy dziś wymawiany Chorzów — iradycja dwój się. Historycy Chorzów, działaj Chorzów III wspomniemy jest już w dwunastowieczu. Najbardziej suburbanizowany Chorzów to dawniejsza Królewska Huta, obecnie Chorzów I i II znany jest z historii od schyłku stulecia oświeceniowego. Ówczesnie tenże Chorzów był przysiółkiem pobliskiej wsi Łąglewniki. W czterdziestu lat po uruchomieniu pierwszej kopalni węglowej w Rudzie, w 1791 roku napłynęła na obecnych terenach kolejnych dworca Chorzów Miasto pierwszych pokładów węgla; do wydobycia czarnego diamentu spróbowano górników z Frankfurtu nad Odrą.

Pruski rząd saborscy założył tu państwową hutę. Otrzymała nazwę Huty Królewskiej. Zapoczątkowała ona produkcję w roku 1802, dysponując dwoma wielkimi piecami.



Hajduki. — Urząd Gminy.

Je nie wiecie dałennik-kieję we współpracy z ludowym poetą Śląskim Juliussem Ligoniem, zakłada „Kazyno Katolickie”.

Dziękuję Miarce, Ligonowi, ich uczynom i współpracownikom — miasto staje się ośrodkiem energetycznej polskości. Ślad roszchoda się po całym Śląsku polskie dzienniki, czasopiśma i książki, budząc i pogłębiając odrodzenie narodowe ludu Śląskiego.

W roku 1866 dokonana się wydatenie miasta „Krol Huty”, jak wymawiają nie sowa Śląsacy z powiatu bytomskiego. Przybywa drugi kościół katolicki Świętej Jadwigi. Założone zostały wodociąg. Wybudowano hale targowe.

Spis powszechny 1910 roku re- struje ludność 62.000, w czym Niemców aż 55 procent Obecny

kościółek sprzed 340 lat... Wiele cennych dokumentów historycznych, obfity zbiór plebiscyto-wy zawiera miejscowe muzeum.

Wawrzyńca Czerwińskiego.

WILLIAM BYRON MOWERY

# NA SZLAKU ZEMSTY

Z mnóstwa sprawozdań o procesie, które przegłodał, nie wyłowić ani słowa litosci, lub choćby tylko usprawiedliwienia dla skazanego skoczynicy. Pianno o nim jako o „ichorsu”, „podłym skrytobójcy”, albo „wielokrotnym pę”. Takie epitety nadawano mistrzowi zbrodni, który jeszcze na wiosnę adawał się szaremu człowiekowi z ulicy postęcał niemal świetlaną.

Z tej zmiany opinii Noel cieży się szczerze. Nawet nie spodziewał się, że legenda o Franku Rocco i jej zgubny wpływ na ludzi zganić tak grunownie i roz-prysnąć tak głośno, że huk słychać było w całej Kanadzie.

W głębokim sedumencie odłożył gazety i pod-sadłszy do okna wyjrzał na skwer ziduwolony, że skoczył się wreszcie długi proces. Nie cał prawie osobliwego tryumfu a powodu uddania Houde w ręce spta-wiałości i mało go cieżyły publiczne pochwały, słuchająca na niego deszczem od kilku tygodni. Był po prostu wdzięczny, że Opactwo deła mu do ręki skutecznego oręą w obronie dobrej sprawy i że udało mu się pokonać kras zbrodnięcej datalalniki nieuchwytnego dotychczas skoczynicy.

Słuchając zakończonych głosów prawników i przypatrując się długim kłusom szurawi, które — za parę godzin okrążyła twarz kielcoga przypomni o sobie, że tam, pod błogunem, zapewne już pierwsze dni-

gi leżą białym całunem na tundrze i na górach a wody przygotowały się do długiego snu zimowego. Niedu-żo i Harla przybędzie z północy. Dopiero śledem ty-podni temu pozbegnał się z nim w Manitou, aby znów podłączył do obru Dinkulstów i prowadził dalej swoje badania etnograficzne. Nie ukłonyś pownie jeszcze swojej pracy, gdy zapadnie wielka noc polarna która smutli ją do powrotu.

Ustawał wybrnąć sobie zdumienie Harla, gdy przyjechał do Otawy i zastał go tam, jako naczelnika biura. Niewątpliwie ucieszył ją to jego nowe nie-sztalne stanowisko, bo przecież nie przestał się odro-sić do niego przychylnie. Ale czy zechce mu w Otawie ukazać coś więcej niż przyjaźń? W jakim kierunku skierowały się jego uczucia, od chwili rozstania się z nim w Manitou? Na te najbardziej istotne pytania żaden z jej dwóch doś przyjaźnianych listów odpowiadał nie dawał.

W ciągu ubiegłych siedmiu tygodni zdolał sobie usano adną sprawę z tego, że co innego było wyzroc się Harla, jak to wznął w Manitou, a zgola co innego przestał ją kochać i pragnąć jej wszystkimi wótkami ciała. Jak ma się wobec niej zachować? Nie mógł dłużej odsuwać od siebie tego pytania. Wszak tuż za parę dni pojedzie do Otawy, gdzie zamieszka Harla i zostanie tam na czas nieregularny, w tym samym mieście, będzie się obracał w tych samych krótkich towarzyskich, a ciągła świadomość była że ona jest blisko, i że wysł-cay walcę do ręki słuchawki telefonu i nekrecję od-powiodni: numer, aby ułyszać głos jej na drugim końcu linii.

Sedno sprawy leżała dla niego w pytaniu, czy w ogóle ma jakik szanse zdobycia jej. Nie odnaczał się ani arozumiałości ani pewnością siebie wobec kobiet. Poabył się wszelkimi sposobami doś w ciągu trzech praktyk dwóch tygodni, spędzonych w kłnu-wach Raryk Chwami adawało mu się, że uszczelowe odnosiła się do niego negatywnie. Potrząsał te dwa

tygodnie z perspektyw dłuższego czasu i trzech tyse-cy mil odległości, miał wrażenie, że przyjazne uczucie wobec niego, których się wówczas w niej dopatrywał, były może szudzeniem. Niepokoił n jima i rozpaca po-czasywemu wiactomoci o tego śmierci wywoły sąmę w jej uczuciach. W tych warunkach nie mogła być usposobiona do zawierania nowych blizszych znajo-mosci i przyjaźni.

Jedno było pewne: w ciągu długich tygodni, od-żwili rozstania się w Manitou, uczucia jej dla niego mu-syły skrytaliczować się w ten czy inny sposób. Po-choruszył rozmowę a nią będzie wiedział...

Na biurku adawał telefon Noel podał pod-wniał słuchawkę.

— To ty, Noel? — oderwał się głos Toma Spen-cera. — Słuchaj przyjechał do nas pewien dasku-północnych lasów. Mówi, że się ona i że chciały się z tobą zobaczyć i odwiedzić wspólne wspomnienia. Może być przypadek do nas na chwile. Wiem, jest póź-no, ale ty przecież i tak nigdy nie zasypiasz przed północą.

— A kto to jest? — spytał Noel. Niedomówienie Toma i jego lakmniczy ton namowały mu myśl, że to może Harla przyjechał. Począł kontynentalny B-t-monten już mus a, przybył do Winnipeg.

— Rozmów się z nim sam, — odrzekł Spencer. — Ale potem przyjdź, czekamy na ciebie.

Za chwilę w aparacie oderwał się inny głosu głos (awierany i silny). Noel nie słyszał go od chwili opu-śczenia północnych krajów, lecz poznabny go wśród tylnych myśli.

— Hej, drugi przyjacielu, jak się pan miewa? — Wielkie nieba, to Harley! Co u Boga tywego robi pan w Winnipegu?

— Jak dotąd jeszcze nie. Po prostu wpadłem tu. Ale zrobię wszystko, żeby wrócić. Odpuszczam tre-chę od mojej starej misyjny i adawiam się to-warysk.



Kościółek z r. 1899 przeniesiony do Chorzowa z Knu-owa.

Muzeum Ziemi Bytomskiej Na placu Marszałka Piłsudskiego wznosi się ratusz, postawiony i lat temu. Na skwerze przedratuszowym — płyta ku uczczeniu Nieszczęsnego Żoł-nierza.

Ciekawostką techniczną w obszarze jednej z dzielnic miasta jest pomysłowe rozwiązanie komunikacyj-ne: dołem w wykopie suni pociągi na Tarnowskie Góry, nad rżmą idzie szosa i linia tramwajowa, a na trzecim piętrze ciągną się tory kolejowe do pola kopalni.

W bliskim sąsiedztwie miasta Chorzowa rozłożyły się Wielkie Hajduki i Świętochłowice.

Wielkie Hajduki pochonał w kwietniu roku bieżącego mołoch w kiliego miasta Chorzowa Wielkie Hajduki to osada leżąca wokoło Huty Batory, olbrzymiego, zupełnie zelektrykowanego zakładu fabry-cznego.

Na terenie dawnych wertepów pobudowano na drodze ku Chorzowowi pokazny stadion sportowy. Świętochłowice — krótki spacer z Hajduków. Za gmachem dawnego starostwa buduje się hale targowe. Dziesiąta osada to skupisko ludzkie, powstałe wokół kopalnic zelektrykowanej Huty Florjan, egzys-tująca już od stu lat.

Elekrownia Huty Florjan obsłu-guje również Hajduki. Po osada ona największy w Polsce kościół, o o-grzewalnej powierzchni 1:00 me-trów kwadratowych.

„Osobliwością” dla przytysza jest dostęp do poczty. Poczta schowana gdzieś w głębi osady, między kamienicami. Skrzyniek na murach brak. I tylko kilkana pocztę kuszą co kilkanaście kroków um eszczona orientacyjne tablice „kierunkowe z napisem „poczta”.

Prowadzą one główną ulicę osady na bezkrytykowanej pustyni do u-rzędu pocztowego. Trzeba nadmie-nić, że taka prochadzka somn się dotrze do świętochłowickiego urzę-du pocztowego — okazuje się tro-chę przydługą.

Wawrzyńca Czerwińskiego.

JA.TY.MY  
WYWIADY  
WYWIADY NA ZNACIEK W SZEREGACH  
Ligi Moryckiej i Kolonialnej  
Telefonuj 2.97-47

— Przyjechał pan sam do miasta na urlop? Ale to nie dziwne, zwłazka, jeśli chodzi o pana.

— Oczywiście że nie ma w tym nic dziwnego. Wy-mieszczu przyjeżdżacie do nas i podpalacie nasze lasy podczas waszych wakacji, teraz więc ja podczas moich podpalę wasz miasto. No i jakże, przyjadcie pan do nas?

— Oczywiście już się. A co się dzieje z Harlę?

— Cay nie przywrócił jej pan z północy?

— Naturalnie że ją przywróciłem i nie wysep-tem jej w bagno, jak to zrobił razu pewnego ktoś inny.

— Gdzie ją pan znalazł? Gdzie ona?

— Jeszcze jej nigdzie nie znalazłem. Przyjechał-my razem i razem przysłałmy tu do Spencera. Cze-ry pan z nią przez telefon przywitte?

Noel z trudem chwycił powietrze. Przez cały wie-czór myślał o tym, że Harla bawi w okolicach pod-biogenowych, a ona nagle znalazła się tu, w Winni-pegu, u Toma i Eleonory.

Zanim odąył odpowiedzieć Barclay'owi, usłyszał, że Harla waga słuchawkę. Nie chce się wydawać na-tygtnym, adobył się na odpowiednio chłodny ton.

— Może uszanowanie, panie Harlo, Spodziewam się że może pani przysłać podró... — Ale przeszedł mu cichy redony obrętek w telefonie.

— Noe...!

Pod wpływem tego głosu cała jego stykłość nie-sapadła się, jak balon, ułysy zapłaka. W głosie tym brzmiała rodzona niecierpliwość, która go przypro-wiła o rżenie.

— Tak się cieszę, że słyszę pani głos, panie Noel! Barclay i ja chętnieby dawno do pana, lecz nie aniochaliśmy panownego numeru, więc adawał-my do Spencera a on adoprostił nas do siebie. Czy bardzo pan jest zajęty? Może pan przyjechał teraz?

— Może... teraz... — wyszeptał z trudem, (2 a 2).

# Rewia lekkoatletów w Poznaniu



Not.

W sobotę 5 br. i niedzielę 9 br. na boisku poznańskim Sokółka przelieciała przed oczami widzów wielka stawka czołowych lekkoatletów Polski. Walczyli oni będą o tytuły indywidualnych mistrzów Polski na rok 1939.

szczęśliwych pomysłów. Poznań jest bardzo oddalony od Lwowa czy Wilna, a położenie materialne klubów nie jest znowu tak dobre, by skarbicy mogli wyłożyć sumę potrzebną na pokrycie kosztów podróży tych wszystkich, którzy na start w mistrzostwach zasłużyli. Przewidujemy też, iż mistrzostwa nie zgromadzą na starcie całej elity naszych lekkoatletów. W Warszawie czy Łodzi można by się spodziewać wielkiej liczby startujących, ale z drugiej strony wysuwa się argument, iż co roku nie można organizować mistrzostw w stolicy. I inne miasta zasługują na to, a szczególnie Poznań, który przez bardzo długi czas był najsilniejszym ośrodkiem lekkoatletyki polskiej. Może dlatego jubileuszowe mistrzostwa przypadły w udziale stolicy Wielkopolski.

większość zawodników, aspiracje których sięgają bardzo wysoko. Jeśli na mistrzostwach dojdzie do bezpośrednich spotkań zryw, to rezultaty powinny być doskonałe, lepsze od tych, jakie już osiągnięto w bieżącym sezonie.

W „selekcji” najlepszy tegoroczny wynik osiągnął Danowski i jest on naszym faworytem. Jeśli przegra, to tylko z Zasłanę, który nie daje o sobie zbyt często znać. Rekordzista Polski jednak startuje i jest chyba w najlepszej formie. Większe szanse dajemy Zasłanę w biegu na 200 m. Danowski w tej konkurencji może przegrać (nie musi) z Duneckim. Oprócz tych trzech w finale powinni się znaleźć Ładnowski, Barciński, Mozelewski i którzy ze sprężynistów poznańskich.

to. Tak słabo, jak obecnie ze skokiem w dal nigdy jeszcze nie było. W tymże o pierwszym miejscu walkę stoczył Słazcy Mucha i Szejder. Morawczyk jest po kontuzji. O dalsze miejsca ciekawej walki chyba nie będzie.



Kusociński.

stwa zapewne nie zrezygnowały. W 4x400 naszym faworytem jest Polonia przed Pogonią Katowicką. Ciekawe, kto spełni nasze nadzieje, a kto zawiedzie, może nawet nie stając na starcie.

## OSTATNIE Sensacyjki sportowe

AMERYKANIE DEKLARUJĄ EUROPEJCYKOM W Wimbledonie odbyły się półfinały gry pojedynczej panów. Amerykanin Cooke, pogromca Austina,

walczył z Niemcem Henklem, a drugi Amerykanin Riggs spotkał się z Jugosławiem Puncem. Amerykanie wykazali bezwzględna wyższość nad tenisistami europejskimi.

Cooke zwyciężył Henkla 6:3, 4:6, 6:4, 6:4, a Riggs wyeliminował Puncę 6:2, 6:3, 6:4.

Do finału zatem doszli dwaj Amerykanie Cooke i Riggs.

## MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE STANÓW ZJED. OCNIONYCH

NOWY JORK, 6.7. — W mieście Lincoln (stan Nebraska) rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w konkurencji seniorów. Wyniki notujemy: 100 m — Jeffrey 10,2 sekundy, przy wietrze przeciwnym. 200 m — Owell — 21 sek. 400 m — 1) Miller — 48,3 sek., 2) Woodruff. 1.500 m — 1) Rideout — 5:51,5 min., 2) Fenske, 3) Zampertal, 4) Cunningham. 5.000 m s przeszkodami — 1) Mc Cluskey — 9:25,1 min., 5.000 m — Rice — 14:50,0 min., 110 m płotki — 1) Daniale — 14,1 sek., 2) Wolcott. 200 m płotki — 1) Wolcott — 22,9 sek. Kula — Williams — 16,35 m. Dysk — Fox — 52,55 m. Oszczep — Brown — 65,60 m. Tyczka — Varoil — 437 cm. Wzwyż — Steers — 203 cm.

## Ciekawie zapowiada się bieg 110

przez płotki. Joczys ma wielkie możliwości, ale nie jest regularny. Sulikowski, Osasz, Niemiec i Gerutto nie są tu bez szans. O Janicie w tym sezonie nie nie słyszeliśmy i niewiedomo czy usłyszymy. Niskie płotki są najslabszym punktem polskiej lekkiej atletyki. Kustrzewski n'e może się doczekać następców. Weteran Messzewski w tym roku nie startował. Młody Kasza ma bardzo poważną szansę uzyskania tytułu mistrza. A może zdecydować się wrócić na start Zabierzowski. W skoku wyszły każdy z czołówek może wygrać. Wszyscy są bowiem nieregularni. Najprawdopodobniej tytuł przypadnie Kalinowskiemu lub Niemcowi. W skoku w dal Hoffmanowi i nikt nie jest w stanie zagrozić. Drugim polskim wynikiem tegorocznym może się przecieć szczyt... Gierut-

## Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 6.7. — W dniach 22 i 23 lipca odbędą się na torze regatowym w Brdyżu pod Bydgoszczą wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie, w których kulminacyjnym punktem będzie bieg czwórek o nagrodę Baltyku. Regaty urządził bydgoski komitet towarzyszy wioślarskich, a prace organizacyjne prowadzi Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Należy się liczyć z wielką liczbą startujących oad ze wszystkich ośrodków wioślarskich Polski.

POLSKIE JACHTY WYRUSZYŁY DO WISŁY GDYNIA, 6.7. — Jak wiadomo, w tegorocznych regatach angielskich, smycz pod nazwą „Round Gulland”, rozpoczynających się dn. 7 br., biorą udział trzy jachty polskie: „Admirał” s Oficerskiego Jacht-Klubu, „Admirał” s Jacht-Klubu Polskiego i „Fama Wodna”, s Akademickiego Związku Morskiego s Gdańska. Wyruszyły trzy jachty wyruszyły już do Wisły. W środę nadadzą do Gdyni wiadomości o przebiegu do Wisły „Admirał” i „Admirał”. „Fama Wodna” spodziewana jest w najbliższych godzinach.

## Durecki przebiegł 100 mtr. w czasie 10,7 sek.

TORUŃ, 6.7. — Na zawodach wewnątrzklubowych KPW Pomorskiej w Toruniu Durecki ustanowił nowy rekord Pomorza, uzyskując czas 10,7 sekund. Dotychczasowy rekord wynosił 10,8 sekund.

Na tych samych zawodach ostatnia Pomorszanina w składzie Jeruzalski, Paszek, Rietzke i Durecki uzyskała 4 x 100 m czas 45,3 sekundy, bijąc rekord Pomorza o 0,3 sek.

## Zakończenie mistrzostw pływackich Warszawy

W drodze odbyła się na pływalni stadionu Wojska Polskiego ostatnia konkurencja mistrzostw pływackich Warszawy, a mianowicie: bieg na 1.500 m. Bieg rozegrany został w trzech klasach: W I klasie zwyciężył Zubowicz (Legia), uzyskując doskonały czas 22:06,6. 2) Bojowy (Legia) 22:24, 3) Turonko

(L) 24:22,6. Ostatnio startowało 10 pływaków, przy czym wszyscy ukończyli bieg. W klasie II zwyciężył Rabal (AZS) w czasie 28:55. W klasie III wygrał Stefańczyk (Fowtonia), 29:26 sek.

## Nowości lotnicze

Tegoroczne międzynarodowe zawody balonowe o puchar Gordon Bennetta organizuje Polska, dzięki zwycięstwu kapitana usza w ub. r. Zawody odbędą się 3 września we Lwowie. Do zawodów zgłoszył się ekipy: belgijska, szwajcarska i prawdopodobnie amerykańska. Polska reprezentowana będzie przez trzy balony. Skład personalny całóg jeszcze nie został wyznaczony.

Przygotowania do startu balonu stratosferycznego „Gwiazda Polska” rozpoczyna się, według projektów, wesołą sesją (wreście). Powielka balona, która uległa częściowemu zniszczeniu w ub. roku została już naprawiona. Zdobę stratosferyczną stanowią kapł. Barzyński i dr Markiewicz. Start odbędzie się prawdopodobnie s Doliny Czesobolwickiej.

## Słynny Irlandzki turysta kajakowy w Polsce

KRAKÓW, 6.7. — Od dwóch dni przebywa w Krakowie jako gość Polskiego Związku Campingowego i krakowskiego AZS znany podróżnik 40-letni emerytowany major armii brytyjskiej, Irlandzany major Raven-Hart, który przybył do Polski, aby na kajakach zapoznać się z polskimi rzekami i terenami turystyki wodnej i następnie je opisać. Posiada on bogaty dorobek podróżniczy. Zwiedził już bowiem rzeki kilku części świata w kajakach abudowanym według wzorów eskimoskich, nieco amodernizowanych. Wrócenie swe opisał w książce p. l. „Widocznego kajakowy”, gdzie podaje b. zajmujące opisanie i wędrowe po Nilu, Missisipi, po rzekach Birny, s krajów europejskich Niemiec, Austrii i Francji. Ponadto wydał on podręcznik o technice kajakowej p. l. „Modern Canoeing”. W roku bieżącym przejechał s kajakami rzeki Włoch, następnie dorossze Drawy i Austrii, po czym przybył do Polski.

W wyniku wizyty angielskiej misji lotniczej w Nowej Zelandii osiągnięto ostatnie porozumienie s rządami nowozelandzkimi, który przystąpił do stworzenia w Nowej Zelandii przemysłu lotniczego sdnącego do ekspansji na wyspach dół wojny i załadowania szkół lotniczych, które parowóz wyszkolił 1500 pilotów angielskich rocznik.

## Sprawa wypadków lwowskich

LWÓW, 6.7. — W związku s wypadkami na mezu AKS Pogoda i wydarzeniami po mezu Pogoda lwowska wystosowała obszerne pismo do zarządu ligi PZPN, w którym przedstawia dotychczas przebieg wypadków.

Według doniesień prasy tureckiej, powołania tureckiej misji wojskowej s brytyjskimi czynnikiem wojennym powołano s przede wszystkim w sprawie dostarczenia przez państwa sąsiadki dla armii tureckiej dział s budowy opanclenia lotniczego na terenie Turcji. Ostatnio rząd turecki zamawiał w Japonii s firm amerykańskich kilkadziesiąt samolotów wojskowych.

# Kronika Radiowa

## RADIOPROGRAM WARSZAWSKI

PIĄTEK, 7.VII. Godz. 6.30: „Kiedy rano”. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień por. 7.15: Muz. 8.15: Kłopoty i rady: „Jedziemy na wycieczkę” — dialog w oprac. H. Mamelkowej. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Aud. podługowa. 14.43: „Żyde lasu” — pogadankę dla młodzieży wygłosi Bohdan Dyakowski. 15.00: Muz. popoł. w wyk. Ork. Rozgł. Pozn. pod dyr. E. Raabego. 15.45: Wiadom. gosp. 16.00: Dzień por. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Z polskiej twórczości chóralnej. Wyk. Chór mieszany im. Ś. Wyspiańskiego z Szopieniec pod dyr. H. Hornika. 16.45: Rozmowa z chórem k. kapelana M. Rejkasa. 17.00: Muz. tan. 18.00: Kwartyety Beethovna. 18.10: Recital fortepianowy Stanisława Stawieckiego. 19.00: „Każki, do których się wraca” — „Lalka” Bolesława Prusa — omówił Stefan Godlewski. 19.20: Chwila Biura Stud. 19.30: „Przy wieczerzy”. Wyk. Ork. Rozgł. Wileńsk. pod dyr. W. Szczepańskiego. E. Wołowska (soprano). W. Jodko (cytra). 20.25: Aud. dla wal. 20.40: Aud. informacyjne: Dzień, wiecz. Wiadom. meteorol. Wiadom. sport. Nasz program na jutro. 21.00: „Opowieść o Schubertie” — w oprac. Z. Kamińskiego. 22.00: „Z czego żyje piarsz” — dialog Ferdynanda Goyla i Konstantego Hildefona Gałęzińskiego. 22.25: Recital skrzypcowy Eugenii Umstałkiej. Akomp. S. Nadgrzybowski. 23.00: Ostatnie wiadom. dzień, wiecz. Kom. meteorol. 23.05: Wiadom. z Polski w jez. niem. 23.15: Wiadom. z Polski w jez. węgierskim.

## WARSZAWA I

SOBOTA, 8.VII. Godz. 6.30: „Kiedy rano”. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień por. 7.15: Muz. 7.45: Koncert poranny w wyk. Ork. Dejei Puczi. Przynosiłomnie Wojskowego pod dyr. F. Nieruchly. 8.15: Z mikrofonem przez Polskę: „Tom gdzie tańczył niedźwiedź” — reportaż ze Smorągu. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Audycja pokólna. 14.45: Teatr Wybralin dla dzieci. Stuchowski p. l. „Jak się zobie wydawało, że najpiękniej śpiewa” — według Marti Konopnickiej opracowała H. Ozogowska z Ilustr. muz. Januszewicza. 15.15: Koncert popoł. w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej pod dyr. J. Leżaczynskiego. 15.45: Wiadom. gosp. 16.00: Dzień por. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. Akomp. proc. Urstein. 16.50: Co się dzieje w gniazdach: Ciopło rodzinne — pogadanka, wygł. dr. Sokółowski. 17.00: Muz. tan. z dancingu „Café-Club”. 18.00: Koncert rozrywkowy. Wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. E. Raabego. 19.00: „Charakterystyka” — „Stefania ma za dużo sił” — powieść mówiona Heleny Bogusławskiej i Jerzego Kornackiego. 19.30: Audycja dla Polaków za granicą. 20.00: Melodie ziemi polskiej: „Za czasów Sabyli” — Wyk. Zespół wok. kapela góralska i konferansjer. Oprac. Z. Estreichera. 20.25: Aud. dla wal. 20.40: Aud. informacyjne: Dzień, wiecz. Wiadom. meteorologiczne. Wiadom. sport. Nasz program na jutro. 21.05: Wielki koncert galowy w wyk. lausalców i Międzynarodowego Konkursu Muzycznego s udu. Ork. Symf. pod dyr. Ernesta Ansermeta. Transmisja s sali Victoria-Hall w Genewie. 22.30: Dawne piosenki. Wyk. A. Szelmńska. W. Rapacki i moi zespół instr. pod dyr. T. Sygietyńskiego. 23.00: Ostatnie wiadom. dzień, wiecz. Kom. meteorol. 23.05: Wiadom. z Polski w jez. niem. 23.15: Wiadom. z Polski w jez. ang. 23.20: Muz. tan. „Café-Paradis”.

## WARSZAWA II

Godz. 13.00: Muz. lekka. 14.00: Pogadanka gosp. 14.05: Informacje. Wiadom. o sport. Program na jutro. 14.45: Poematy symboliczne. 15.00: Pielni Schuberta, Schumanna i Brahmsa w wyk. Heleny Rapasowicz-Czechowskiej. Akomp. S. Nalajrowski. 15.50: Muz. obładowa. 1.000 laktów w wyk. Zespołu Rachonia. 1.50: Urwory Edwarda Elgara. 17.05: Życie kulturalne stolicy. 17.25: Transkrypcje Liszta i Busoniego utworów organowych Bacha. 21.05: Gustaw Holst: Fragment s suity „Planety”. Jowisz (ork. symf. pod dyr. A. Coatesa). 21.15: „Tatemonie grawitacji” — odczyt wygłosił dr Otton Nikodem. 21.55: Fryderyk Chocim. 22.10: „Geniusz słowa i pracy — Enrico Caruso”. Audycja słowno-muzyczna w oprac. J. Golachowskiego. 23.00: Muz. do tańca.

## AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Godz. 19.35: Zapowiedź stacji. 19.40: Dzień w jez. pol. 19.50: Przegląd europejski w jez. ang. 20.00: „Lemi wieczór przed domem Fryderyka Chopina”. Transmisja z Zielonowej Woli. Wyk. Z. Rabczewiczowa — fortep. Chór dalciejący i kapela ludowa. 20.30: „Polska książka” — W. Burak „Droga przez wiat” — fragment. 20.40: Dzień w jez. franc. 20.50: Głowy prasy polskiej. 20.54: Zapowiedź stacji. 21.00: Program Werszawy II 24.00: Zapowiedź stacji 0.08: „Lemi wieczór przed domem Fr. Chopina”. 0.40: Dzień w jez. portug. 1.00: „Uczymy się polskiej piosenki” — aud. prowadz. M. Jaworski. Wyk. Maria Białka i Mieczysław Grabcewski. 1.30: T. Liffan — wioślarka. I Szermieliska — fortelen. 1.45: Kronika dźwiękowa. 2.00: Dzień w jez. ang. 2.05: Pojednania w jez. ang. 2.15: Gra zespołu Ś. Rachonia. 2.55: Program na jutro.

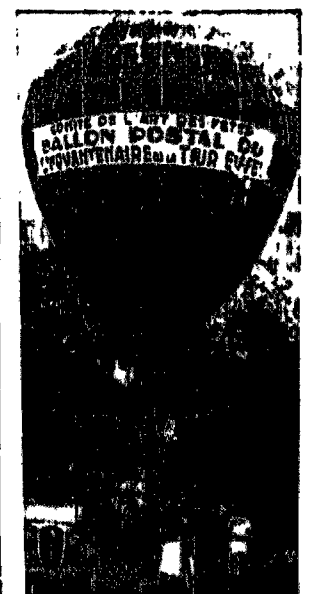
## RADIOPROGRAM ZAGRANICZNY

PIĄTEK, 7.VII. Godz. 18.00: Berlin — Strydyńskie melodie. 18.30: Sopot — Klasyka muzyka kamerną. 19.00: Wiedeń Billa — Koncert wokalny. 19.30: Sopot — „Aida”, op. Verdi. 20.00: Berlin — „Wesnie kumarski s Windsoru” — Niewolęgo 20.30: Radio Romenia — „Tristan i Izolda” opera Wagnera. 21.00: Nijwer sum II — Koncert oklehu „Rococo” 21.30: Rzym — Koncert symfoniczny 22.15: Paryż — Muzyka taneczna 23.45: Kopenhaga — Muzyka współczesna na obł. 23.00: Luksemburg — Angielska muzyka taneczna. 24.10: Hitzbr-

## „Uczymy się pływać”

Pod tym hasłem Polski Związek Pływacki i wszystkie jego ogniewi rozpoczęły intensywną akcję propagandową, zmierzającą do upopularzowania tego wszechstronnie wyrabiającego i pięknego sportu, do objęcia jak największej mas pływactwem i wyszukania talentów, które by godnie reprezentowały Polskę w jej dziedzinie. Na terenie Lwowa obecny zarząd Lwowskiego Okręgowego ZPZ pod kierownictwem prof. Kamilińskiego (asessora Orłowskiego) z całą energią przystąpił do akcji propagandowej. W dniach od 10 br. do 9 sierpnia przeprowadzona zostanie maso-

wa nauka pływania na wszystkich pływalniach Lwowa. Młodzież w wieku od 10 do 14 lat przeszkolona zostanie pod kierunkiem dyplomowanych instruktorów i przewodników ZPZ zupełn e bezpłatnie, starając się za korzystania s pływalni w czasie kursu i s instruktorów płacić będą s 7 za powyższy okres.



W związku s uroczystościami pięćdziesięciolecia wioły Billa, odbyły się w Paryżu odnowienie historycznego w dalekich lotnictwa momentu startu balonu s pola Marsowego, podczas obładowania Paryża przez Niemców w 1871 roku. Na sdnęciu momentu startu balonu skonstruowanego na wzór historycznego balonu, który s obładowano Paryża umiósł Gumbetta wraz s bogatą pocztą dyplomatyczną.

